NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 280 (1423) — —Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 11 PAŹDZIERNIKA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł.

Spór Trumana z Marshallem na tle rozmów z ZSRR

Przedwyborcze posunięcie prezydenta USA sparaliżowane przez koła wojskowe

NOWY JORK. (PAP). Komentarze radiowe i artykuły w dziennikach amerykańskich potwierdzają wiadomość, że prezydent Truman zamierzał wysłać do Moskwy sędziego Vinsona dla omówienia spornych zagadnień. Truman nie zakomunikował o tym Marshallowi i nie zasięgał rady żadnego przedstawiciela Departamentu Stanu.

Plan Trumana tłumaczy się chęcią poprawienia swej pozycji na arenie wyborczej.

Sekretarz stanu Marshall został poinformowany przez swych współpracowników w Waszyngtonie o zamiarze prezydenta. Opuścił więc pospiesznie Paryż, zaalarmowany tą wiadomością i wywarł na prezydenta nacisk grożąc mu dymisją i żądając natychmiastowego zaniechania planu.

W ostatniej chwili donoszą, że prezydent Truman uległ presji Marshalla i kół wojskowych. Odbył on z Marshallem 45-minutową konferencję z udziałem podsekretarza Stanu Lovetta.

W kołach politycznych podkreśla się, że Marshall zmobilizował wielu polityków waszyngtońskich, którzy grozili Trumanowi odmową poparcia podczas wyborów, jeżeli nie wyrzeknie się swego zamiaru.

Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że Truman powziął zamiar wysłania sędziego Vinsona do Moskwy na skutek nalegań wielu wybitnych działaczy politycznych z partii demokratycznej, którzy nie kryją swego niezadowolenia z polityki Marshalla. Świadczy to — według jednomyślnej opinii obserwatorów — że w kołach kierowniczych USA panują poważne rozbieżności jeżeli chodzi o metody polityki Stanów Zjednoczonych.

Otwarcie specjalnej Wystawy w piątą rocznicę bitwy pod Lenino

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie uroczystość otwarcia wystawy, związanej z piątą rocznicą bitwy pod Lenino, oraz przekazanie sztandarów bojowych I Dywizji i.i. Tadeusza Kościuszki — Muzeum W. P.

Wystawa jest nie tylko hołdem dla żołnierza polskiego, lecz również wyrazem wdzięczności dla Związku Radzieckiego za udzieloną pomoc moralną, zbrojną, polityczną i materialną.

W pierwszej sali przy pomocy estetycznych powiększeń fotograficznych przedstawiony jest udział Demokratycznego Wojska Polskiego w minionej wojnie od chwili jego organizacji w Sielcach nad Oką aż do ostatecznego zwycięstwa.

Świadectwem wysiłku żołnierza są liczne fotografie, dokumenty oraz egzemplarze prasy wojskowej, które uzupełniają znacznie dotychczasowe zbiory.

Tablice, umieszczone pod portretem Wielkiego Wodza Generalissimusa Stalina, wykazują cyfrowe wyniki pomocy ZSRR dla Polski.

Wśród samolotów i czołgów wyróżnia się czołg Nr 125, weteran spod Lenina, który przeszedł cały szlak bojowy aż do Berlina.

Główna część wystawy mieści się w Sali Zwycięstwa wokół obrazu, przedstawiającego natarcie I Dywizji pod Lenino, pędzla ppor. Mariana Zielińskiego. W tejże sali zgrupowano pamiątki po gen. Świerczewskim — twórcy i ideowym przewódcy odrodzonego Wojska Polskiego.

Nowoprzekazane Muzeum Wojska Polskiego sztandary 2 P.P., 3 P.P. i baonu saperów dołączą się do innych bohaterskich sztandarów I Dywizji, które znajdują się już w Muzeum.

Narada redaktorów prasy PPS odbędzie się w Warszawie dnia 12 bm.

W dniu 12 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w siedzibie CKW PPS narada redaktorów naczelnych pism partyjnych i ich zastępców z udziałem przedstawicieli wydziałów polityczno - propagandowych wszystkich Wojewódzkich Komitetów PPS

Porządek dzienny narady, obejmuje:

1) referat tow. Stefana Arskiego n. t.: „Zadania prasy partyjnej w rozprowadzeniu uchwał Rady Naczelnej".

2) referat tow. Rafała Pragi n. t.: „Prasa socjalistyczna na obecnym etapie".

3) ocenę pracy pism partyjnych.

Naradzie przewodniczyć będzie sekretarz CKW PPS, tow. Stefan Arski.

Nasz specjalny wysłannik red. K. Golde telefonuje z Paryża:

Anglosasi chcą utopić w dyskusji radziecki projekt kontroli atomowej

Zakulisowe rozmowy „małej szóstki" w sprawie berlińskiej

Po jednodniowej przerwie Zgromadzenie ONZ podjęło dyskusję w sprawie redukcji zbrojeń wielkich mocarstw o jedną trzecią w ciągu pierwszego roku. Tow. min. Modzelewski w swym przemówieniu, które podajemy oddzielnie, podkreślił znaczenie tego wniosku dla państw, które postawiły sobie za główny cel: nigdy więcej wojny — nigdy więcej Oświęcimia oraz zwrócił uwagę w jakim stopniu realizacja wniosku radzieckiego przyczyni się do odbudowy krajów zniszczonych przez wojnę.

Z wnioskiem radzieckim i przemówieniem polskiego ministra spraw zagranicznych polemizował przedstawiciel W. Brytanii Shawcross. Przemówienie jego zdradziło metodę, przy pomocy której państwa anglosaskie zamierzają storpedować wniosek radziecki. Jest dość iluzoryczne — powiedział Shawcross — mówić o rozbrojeniu w dziedzinie t.zw. broni klasycznych, gdy perspektywa porozumienia na temat zakazu albo kontroli energii atomowej wydaje się tak odległa".

Różnica stanowisk W. Brytanii i Związku Radzieckiego w sprawie broni atomowej jest zasadnicza. Podczas, gdy Związek Radziecki wskazuje konkretne drogi usunięcia niebezpieczeństwa broni atomowej, państwa anglosaskie czynią wszelkie możliwe wysiłki aby uniknąć kontroli energii atomowej. Oczywiście w celu zachowania rzekomego monopolu posiadania tej broni. Jak z tego widać, państwa anglosaskie będą usiłowały utopić wniosek radziecki w niekończących się dyskusjach w podkomisji atomowej. Stany Zjednoczone posłały do tej podkomisji generała Osborne'a, najwyższego wzrostem delegata na Zgromadzenie Ogólne, znanego ze swych skrajnie reakcyjnych przekonań. Jego to właśnie zadaniem ma być uniemożliwienie osiągnięcia porozumienia w sprawie energii atomowej.

Sprawa Franco

Wczorajsza prasa amerykańska kolportowała wiadomość, że delegacja polska ma zażądać zastosowania sankcji ekonomicznych wobec Hiszpanii. Miało to być rzekomo ostrzeżeniem państw południowo - amerykańskich przed ich inicjatywą przyjęcia Hiszpanii frankistowskiej do ONZ.

Do wychodzącego z sali min. Modzelewskiego podszedł korespondent United Press i zapytał go co sądzi o tej wiadomości. Odpowiedź brzmiała. — „Polska stoi niezmiennie na stanowisku, że Narody Zjednoczone muszą wykonywać swe uchwały. W ten sposób ONZ najpewniej utrzyma i podniesie swój autorytet na świecie. Stanowisko Polski w sprawie Hiszpanii frankistowskiej jest światu dobrze znane".

Syria pragnie dalszych rokowań

PAP podaje charakterystyczne oświadczenie jakie złożył w związku z dyskusją nad projektem radzieckim delegat syryjski el Khoury. Czyniąc aluzję do negatywnych oświadczeń anglosaskich podkreślił on, że przejście do porządku dziennego nad projektem rezolucji radzieckiej jest niemożliwe, byłoby to bowiem zbyt wielkie rozczarowanie dla całego świata. Delegat syryjski zaproponował rezolucję wzywającą Radę Bezpieczeństwa do kontynuowania badań problemu redukcji i uregulowania zbrojeń w celu osiągnięcia konkretnych wyników.

Zakulisowe rozmowy „małej szóstki"

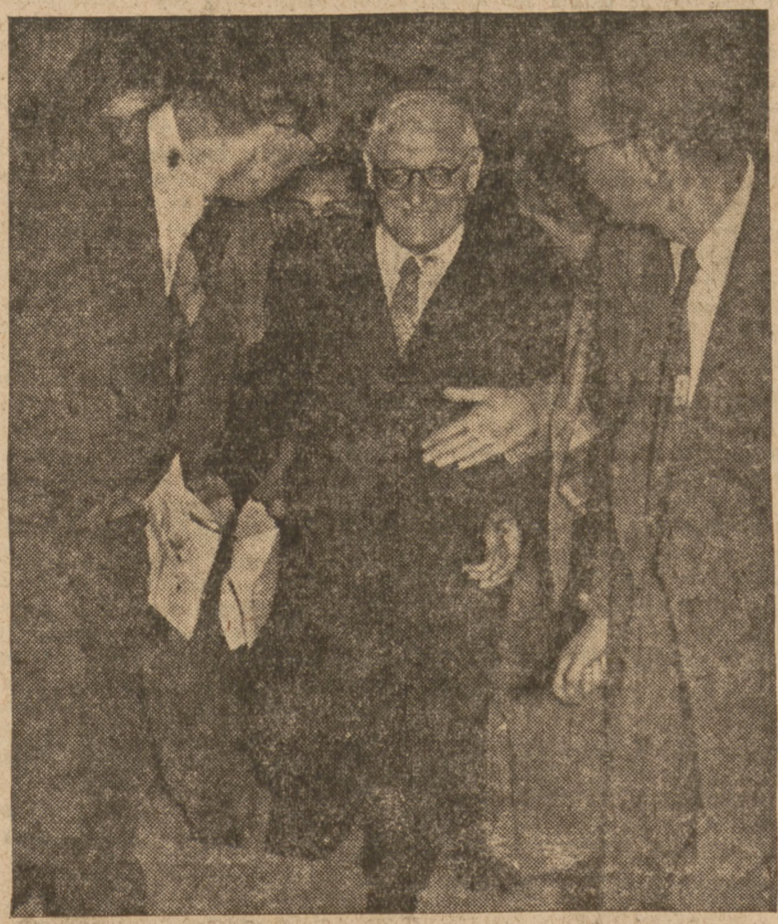
PARYŻ (PAP). — Zainteresowanie kół politycznych koncentruje się wokół zakulisowych konferencji 6 członków Rady Bezpieczeństwa, bezpośrednio niezainteresowan... w sprawie Berlina t.zw. „małej szóstki", która konferowała w ciągu nocy trzykrotnie z odpowiedzialnymi przedstawicielami delegacji amerykańskiej i brytyjskiej. Następnie prowadziła ona trzykrotnie rozmowy z wicemin. Wyszyńskim i z min. Manuilskim.

W kuluarach ONZ podaje się, że delegacja francuska utrzymuje ścisły kontakt z „małą szóstką", popierając jej starania o kompromisowe rozwiązanie sporu berlińskiego.

Nie wyklucza się, że starania „małej szóstki" stanowią manewr amerykański. Manewr ten polega na tym, że „mała szóstka" pod wpływem Amerykanów opracuje projekt rezolucji, który tylko pozornie będzie nosił charakter kompromisu, a w istocie rzeczy pójdzie po linii amerykańskiej.

Głosowanie nad rezolucją radziecką wykaże światu — kto chce pokoju

Dziennikarze oblegają Wyszyńskiego



Minister Wyszyński oblegany przez dziennikarzy, opuszcza salę obrad Rady Bezpieczeństwa. Min. Wyszyński nie wziął udziału w posiedzeniu Rady, na znak protestu wniesienia sprawy Berlina na jej forum.

Święto MO minęło pod znakiem uroczystości w całym kraju

Tow. min. Radkiewicz przemawia na akademii w sali MBP w Warszawie

Dnia 9 października br. na terenie całego kraju odbyły się uroczyste obchody Święta Milicji Obywatelskiej — 4 rocznicy istnienia M. O.

Centralne uroczystości w Warszawie rozpoczęły się o godz. 17,30 capstrzykiem i uroczystym Apelem Poległych na Placu Zwycięstwa.

Po zapaleniu przez gen. Witolda znicza przed Grobem Nieznanego Żołnierza, nastąpił uroczysty moment składania wieńców na grobie.

Przy dźwiękach hymnów narodowych swych krajów kolejno złożyły wieńce delegacje Bułgarii, Czechosłowacji, demokratycznej Grecji i Węgier. Ostatni wieniec przy dźwiękach hymnu polskiego złożył na Grobie Nieznanego Żołnierza w imieniu Komendy Głównej M. O. tow. gen. Witold.

Po apelu milicjantów poległych za Polskę, demokrację i lud — uczestnicy uroczystości 3-minutową głęboką ciszą oddali hołd ich pamięci.

Uroczysta akademia

O godz. 19,15 w sali MBP przy Al. Wyzwolenia odbyła się uroczysta akademia, na którą przybyli przedstawiciele Rządu, Wojska Polskiego, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego z min. Bezpieczeństwa Publicznego tow. Radkiewiczem, wicemin. Bezp. Publ., Komendantem Głównym M. O. tow. gen. Witoldem, wicemin. Obrony Narodowej gen. Jaroszewiczem i dowódcą KBW gen. Świetlikiem na czele, przedstawiciele partii politycznych, organizacji zawodowych i społecznych oraz oficerowie, podoficerowie i szeregowi Warszawskiej Milicji Obywatelskiej i ORMO.

W akademii wzięły również udział zagraniczne delegacje milicji krajów zaprzyjaźnionych: gen. Munich i płk. Marszall (Węgry), płk. Czerkaczjew, płk. Benzarow (Bułgaria), płk. Jahelka i mjr Duda (Czechosłowacja) oraz przedstawicielka demokratycznej armii greckiej Vlahutsica.

Akademię zagaił zastępca komendanta głównego Milicji Obywatelskiej gen. Księżarczyk.

Na czele ukonstytuowanego Prezydium zasiedli: min. Radkiewicz, gen. Witold, gen. Jaroszewicz i gen. Świetlik. Jako członkowie honorowi za stołem prezydialnym zasiedli również przedstawiciele delegacji zagranicznych.

Przemówienie tow. min. Radkiewicza

Pierwszy zabrał głos minister Bezpieczeństwa Publicznego tow. Radkiewicz.

— Pragnąłbym przede wszystkim — powiedział na wstępie tow. min. Radkiewicz — jak najserdeczniej przywitać naszych gości obecnych tu przedstawicieli milicji, zaprzyjaźnionych krajów demokracji ludowej — Bułgarii, Czechosłowacji i Węgier. Rozumiemy, że udział ich w naszych uroczystościach nie jest zwyczajną wizytą kurtuazyjną. Znajdujemy się w różnych punktach geograficznych, ale front naszej walki jest wspólny, wspólna jest idea, nasze marzenia i nasz czyn. Jedność myśli i jedność działania ze wszystkimi krajami demokracji ludowej stanowi więź, któ-

(Dokończenie na str. 3).

Min. Modzelewski piętnuje cynizm „producentów i eksporterów strachu"

PARYŻ (PAP). — Na sobotnim posiedzeniu Komisji Politycznej, poświęconym omawianiu wniosków delegacji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń o $^{1}/_{3}$ i zakazu broni atomowej — zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej na sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Paryżu — min. Modzelewski.

Przemówienie to brzmiało:

Zajmujemy się projektem rezolucji, żądającej od 5 wielkich mocarstw redukcji ich zbrojeń o ⅓, zakazu używania bomby atomowej oraz ustanowienia w tej dziedzinie kontroli. Propozycje te stanowią całość i winny — zdaniem naszym — być poważnie rozpatrywane.

Ale zanim przejdę do ich rozpatrywania, pragnąłbym państwu przypomnieć, że mówię w imieniu kraju, który poznał okupację hitlerowską w najbrutalniejszej postaci i w ciągu 6 długich lat nauczył się rozumieć lepiej niż jakikolwiek inny kraj, co to jest wojna.

Skutki wojny w Polsce są takie, że będą je odczuwały całe pokolenia. Toteż kiedy delegacja polska mówi o wojnie i o pokoju, trudno jej mówić o tym ze spokojem charakteryzującym delegację krajów, które wojna oszczędziła i dla których kwestia wojny czy pokoju, jest raczej sprawą teoretyczną, jedną z wielu ogólnej polityki.

Ostatnia wojna i okupacja hitlerowska postawiła przed nami straszliwy problem eksterminacji biologicznej naszego narodu.

Nic więc dziwnego, że Polska rzuciła hasło: „Nigdy więcej wojny — nigdy więcej Oświęcimia".

Spróbujmy jednak potraktować problem, który obecnie omawiamy, w sposób możliwie obiektywny, rozpatrując go po porządku. Nie ulega kwestii, że sprawa rozbrojenia jest związana z ogólną sytuacją polityczną, jakoteż sytuacją gospodarczą pewnych krajów, których wydatki zbrojeniowe stanowią nie tylko stałą pozycję budżetu, ale które ponadto wpływają na sytuację gospodarczą. Poza tym jest oczywiste, że aby się rozbroić — trzeba wytworzyć odpowiedni klimat psychiczny.

Jaka jest w obliczu tych problemów postawa delegacji polskiej wobec projektu rezolucji, złożonego przez Zw. Radziecki?

Jeśli idzie o ogólną sytuację polityczną, to nie mamy wątpliwości, że po ostatniej wojnie sytuacja ta rozwijała się w dwóch kierunkach. Dla milionów ludzi wojna zakończona w 1945 roku, była, albo przynajmniej miała być, ostatnią.

Apel Mołotowa w 1946 r. o redukcję zbrojeń

Już dwa lata temu przewodniczący delegacji radzieckiej Mołotow, wystąpił na pierwszej sesji Zgromadzenia Ogólnego z apelem do wszystkich narodów o redukcję zbrojeń i zakaz produkcji broni atomowej.

Z jego to inicjatywy, po długich debatach Zgromadzenie Ogólne uchwaliło 14 grudnia 1946 r. rezolucję 47, która uznając „konieczność jak najszybszego zajęcia się uregulowaniem i powszechną redukcją zbrojeń i sił zbrojnych... prosi usilnie Komisję Energii Atomowej, aby wywiązała się bez zwłoki z powierzonego jej mandatu... aby uczyniła decydujący krok ku celowi, który należy jak najszybciej osiągnąć, mianowicie w kierunku zakazania i wyeliminowania ze zbrojeń narodowych broni atomowej i innej broni mogącej służyć obecnie lub w przyszłości do masowego niszczenia — i ustanowić w najkrótszym czasie kontrolę międzynarodową..."

Dwa lata temu—jednomyślność

Dwa lata temu rezolucja ta skupiła wokół siebie jednomyślność. Dwa lata temu 23 października 1946 r. nawet prezydent St. Zjednoczonych oświadczył na Zgromadzeniu Ogólnym: „Wszyscy słyszeliśmy w ostatnim czasie głosy o możliwości nowej wojny światowej. W całym świecie zaistniały obawy. Obawy te są daremne, nie mają one podstaw, jednakże tutaj lub gdzie indziej te pogłoski wojenne znajdują jeszcze chętne ucho. Jeśli nie położy się im kresu raz na zawsze, przeszkodzą one uzdrowieniu świata. Zapoznałem się z raportami, pochodzącymi z wszystkich zakątków kuli ziemskiej. Raporty te są zgodne w zasadniczym punkcie. Wszystkie ludy, wszystkie narody mają dosyć wojny. Poznały one jej okrutne cierpienia i wierzą, że prowadzi ona do żadnego wyjścia. Jest to powszechne uczucie, którego żaden rząd, świadom ciążącej na nim odpowiedzialności, nie może ignorować".

Słowa te zostały wypowiedziane zaledwie dwa lata temu. Czemu delegaci amerykańscy wystrzegają się dzisiaj złożenia tutaj oświadczeń, potępiających tych, którzy podżegają do wojny i którzy sieją w świecie strach?

USA—wielki handlarz strachu

Unikają oni dzisiaj tego, gdyż rząd St. Zjednoczonych, który głosząc, że nic nie wie o nienawiści do wojny wypełniającej serca setek milionów ludzi, sam stał się wielkim handlarzem strachu, wielkim eksporterem strachu — tego strachu, który uniemożliwia uzdrowienie świata. Rząd St. Zjednoczonych eksportuje strach po to, by lepiej utwierdzić „doktrynę Trumana", aby wprowadzić w życie „plan Marshalla", i aby ukryć przed oczami całego świata cele swojej polityki zagranicznej.

Pan Spaak mówił tutaj wiele o strachu. Pan Spaak wspomniał o tym strachu, który posiała „doktryna Trumana" a zasila „plan Marshalla". Mówił on o tym strachu, aby odpowiedzialność zań zrzucić na Związek Radziecki. Ale diagnoza postawiona przez pana Spaaka jest, oczywiście, absolutnie fałszywa. Stwierdził on symptomy choroby, widoczne dla wszystkich. Ale samą chorobę chciał ukryć. Tak jest.

Przyczyną tego strachu, jak o tym wie chyba pan Spaak, są machinacje bankierów z Wall Street, o których mówił on z taką kurtuazją. To oni właśnie należą do kategorii handlarzy armat, jak ich nazwał pan Rollin — kolega pana Spaaka i im właśnie potrzebna jest psychoza wojenna na świecie, aby czerpać z niej zyski. Do nich to właśnie powinien zwrócić się pan Spaak, zwłaszcza, kiedy przemawia w imieniu swego kraju, któremu, jak sądzimy, wojna nic przynieść nie może.

Dlaczego rezolucja czekała?

Łatwo zrozumieć, dlaczego w ciągu dwóch lat, które upłynęły od przyjęcia rezolucji Mołotowa przez Zgromadzenie Ogólne, zmiany, jakie nastąpiły w kołach kierowniczych Stanów Zjednoczonych, sparaliżowały wszelki wysiłek w tej dziedzinie.

Rezolucja ta długo czekała, zanim Rada Bezpieczeństwa rozpoczęła pracę nad kwestią rozbrojenia i zdecydowała się ona na to — mówiąc nawiasem — dopiero na żądanie przedstawiciela Polski.

Nie zamierzam poddać tutaj analizie prac Komisji Rozbrojeniowej. Wystarczy stwierdzić, że w komisji tej tak samo jak i w Komisji Energii Atomowej, delegacja St. Zjednoczonych uczyniła wszystko co mogła — a mogła ona uczynić niemało — aby wtykać bezustannie kij między szprychy, aby przeszkodzić wszelkiemu możliwemu porozumieniu. Cokolwiek możnaby powiedzieć na tej Komisji o projekcie rezolucji radzieckiej, jakiekolwiek byłyby zamiary panów dotyczące tej rezolucji, nie możecie panowie zaprzeczyć, że jest to projekt konstruktywny i pozytywny, że zawiera on zalecenia tak precyzyjnie sformułowane, jak to było tylko możliwe.

Projekt radziecki — pierwszym krokiem

Projekt radziecki stwierdza, że rezolucje Zgromadzenia Ogólnego z 24 stycznia 1946 r. i z 14 grudnia 1946 r. nie zostały urzeczywistnione. Podkreśla on raz jeszcze, że zredukowanie zbrojeń stworzy ważny czynnik ochrony pokoju i bezpieczeństwa i że należy zakazać wytwarzania i używania broni atomowej i wszelkiej innej broni masowego niszczenia.

Biorąc pod uwagę fakt, że pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa rozporządza podstawowymi armiami i bronią i że te wielkie mocarstwa są odpowiedzialne za utrzymanie pokoju, projekt rezolucji zaleca, aby uczyniono pierwszy krok, powtarzam — pierwszy krok — w

(Dokończenie na str. 3).



Nr 280 Warszawa, 10 października 1948. Rok 54

Słowa wielkiego apelu

SŁOWA przejmującej prawdy padły wczoraj z trybuny Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Bolesny to może paradoks, że w trzy lata zaledwie po zakończeniu najokrutniejszej z wojen trzeba wołać tak, jak to uczynił właśnie minister Wyszyński, o zapewnienie światu pokoju. Ale pomyślny to znak dla znękanej ludzkości, że jest kraj, którego rząd i naród oddane są tak bezkompromisowo sprawie pokoju. Słowa ministra Wyszyńskiego, wypowiedziane na ostatnim posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego w imieniu rządu i narodu radzieckiego, są wielkim apelem o utrwalenie pokoju, o zabezpieczenie świata przed nową pożogą.

Czy słowa Wyszyńskiego dotrą do świadomości przedstawicieli rządów tych państw, których polityka zmierza wyraźnie do zakłócenia ładu światowego? Czy dotrą do sumień i umysłów ludzi, odpowiedzialnych w tej chwili za politykę Waszyngtonu, Londynu, Paryża i Brukseli? Byłoby szkodliwym łudzeniem siebie i innych przypuszczać, że rzecznicy dyplomacji atomowej i dolarowej i ich pomniejsi satelici przejmą się słowami Wyszyńskiego. Ale głos Wyszyńskiego sięga dalej i szerzej, aniżeli mury pałacu Chaillot w Paryżu. Płomienny apel wielkiego trybuna pokoju dociera dziś do milionów prostych ludzi we wszystkich pięciu częściach świata, niosąc im posłannictwo narodu radzieckiego, nową wiarę, że jest potęga, która stoi na straży pokoju. Nie żywimy najmniejszych wątpliwości, że te miliony rozumieją każde słowo z przemówienia Wyszyńskiego, że każde słowo zapada im głęboko w serca i umysły.

LOGIKA słów Wyszyńskiego jest prosta i jasna, jak prosta i jasna jest polityka kraju, który reprezentuje. Od pierwszych dni swego istnienia rząd kraju Rad, zgodnie ze swymi ideowymi założeniami, prowadzi politykę pokojową. Od chwili, gdy przełamana została bariera izolacji, którą usiłowano odciąć Związek Radziecki od reszty świata, rząd ZSRR we wszystkich instytucjach międzynarodowych i na wszystkich konferencjach międzynarodowych wytrwale i konsekwentnie występował w obronie pokoju, za powszechnym lub częściowym rozbrojeniem, za systemem zbiorowego bezpieczeństwa, za wzmocnieniem autorytetu organizacji międzynarodowych — najpierw Ligi Narodów, potem ONZ. We wszystkich tych wystąpieniach rząd radziecki natrafiał na opór ze strony tych rządów, które bądź pod osłoną pokojowego frazesu, bądź zgoła jawnie i bezczelnie przygotowywały się do zerwania pokoju, lub do ułatwienia agresorom ich napastniczych planów.

W okresie międzywojennym groźbę dla pokoju stanowił faszyzm i hitleryzm. Dlatego polityka walki o pokój musiała być zarazem polityką walki z faszyzmem i hitleryzmem. W okresie po drugiej wojnie światowej najpoważniejsze zagrożenie pokoju stanowi imperializm amerykański i jego zachłanność o wszechświatowym niemal zasięgu. Motorem tego imperializmu są koła reakcyjne Stanów Zjednoczonych, reprezentujące interes wielkiego, monopolistycznego kapitału amerykańskiego, sojusznikami jego są koła reakcyjne państw Europy Zachodniej i wlokące się w ich ogonie partie socjaldemokratyczne.

IZNOWU, jak w okresie międzywojennym, obóz agresywny próbuje dawnej taktyki: pragnie „wykluczyć" Związek Radziecki z polityki międzynarodowej. Temu celowi służyło przed wojną Monachium. Dziś powtórzeniem Monachium ma być pakt mocarstw zachodnich, skierowany otwarcie przeciwko ZSRR. Zdajemy sobie dobrze sprawę, do jakich następstw doprowadziło Monachium. Wiemy bardzo dobrze, o jakiej to „jedności europejskiej" myślą i marzą imperialiści amerykańscy, pragnący z tej jedności wyłączyć ZSRR i kraje demokracji ludowej. Krótko mówiąc, pragną oni zmontować blok zachodni skierowany przeciwko swym niedawnym sojusznikom z Europy Środkowej i Wschodniej, przeciwko tym, których ofierze zawdzięczają wyzwolenie od groźby zagłady z rąk Hitlera. Pieczętować się ma zaś ten blok zachodni bombą atomową.

Bez dwuznaczników i osłonek zdemaskował plany i intencje polityków dyplomacji atomowej minister Wyszyński. I na przeciwległą szalę rzucił prawdę o polityce radzieckiej. Nie było w tej polityce ani jednego aktu, który by mógł podać w wątpliwość cele i intencję polityki ZSRR. Związek Radziecki nie podjął najmniejszej próby montowania jakiegokolwiek „bloku". Łączą go z krajami demokracji ludowej sojusze, zawarte jako środek zabezpieczenia przed ewentualnym odrodzeniem się niemieckiego imperializmu i militaryzmu, tego właśnie, który mocarstwa zachodnie tak pieczołowicie hodują w Trizonii. Rząd Radziecki od początku domaga się zakazu używania broni atomowej, wychodząc ze słusznego założenia, że jest to broń wyłącznie napastnicza, nie potrzebna nikomu do obrony, przydatna tym tylko, którzy śnią bzdurne sny o nowym „Blitzkriegu". Rząd Radziecki wysunął wreszcie propozycje rozbrojeniowe, skierowane do wielkich mocarstw, wyrastające z logicznej tezy, że tylko wielkie mocarstwa mogą zakłócić pokój światowy, one więc powinny się przede wszystkim rozbroić, pozostawiając państwom małym swobodną rękę aby wśród nich nie wzbudzić podejrzliwości co do zamiarów ich wielkich sąsiadów.

PROSTE są drogi polityki radzieckiej, jak kręte są manowce imperializmu światowego, szczere są słowa obrońców pokoju, jak krętackie i przewrotne argumenty podżegaczy wojennych. Mowa ministra Wyszyńskiego przejdzie do historii walki o pokój światowy, jako najpełniejszy wyraz socjalistycznej troski o przyszłość ludzkości.

Zbrojne ramię władzy ludu nie zawiedzie zaufania mas pracujących

Przemówienie gen. Witolda na akademi w sali MBP

Na akademii, która odbyła się w sali MBP w czwartą rocznicę istnienia Milicji Obywatelskiej wygłosił przemówienie gen. Witold. Obszerne streszczenie przemówienia zamieszczamy poniżej.

Mija cztery lata od chwili gdy masy pracujące miast i wsi z klasą robotniczą na czele powołały do życia Milicję Obywatelską. Minione cztery lata były okresem walki o dźwignięcie z ruin zniszczonego kraju i o budowę nowego życia. Budujemy w trudzie i znoju, mając jasną perspektywę przyszłości — nową Polskę, w której gospodarzem jest robotnik i chłop pracujący. Celne uderzenia organów Bezpieczeństwa rozbiły bandy podziemne, ale krótkowidzom tylko mogłoby się wydawać, że na tym walka klasowa się skończyła, że nastał już okres błogostanu. Wydawało się niektórym, że można już spokojnie spożywać produkt zwycięstwa, że wróg klasowy jest całkowicie dobity. Osłabiło to czujność klasową i osłabiło dyscyplinę pracy. Faktycznie żyjemy jeszcze w okresie toczącej się bezkompromisowej walki między postępem a wstecznictwem. W tej ostrej walce po jednej stronie barykady stoi kapitalista miejski i wiejski, spekulant i złodziej mienia publicznego — po drugiej stronie masy pracujące miast, oraz biedne i średniorolne chłopstwo, kierowane przez awangardę narodu, klasę robotniczą.

Ginący obóz wyzyskiwaczy chwyta się wszelkich środków w walce o ratowanie utraconych pozycji. Ostatnio obserwujemy nową metodę walki: jest nią wykorzystywanie ciemnoty i zacofania, aby przy pomocy średniowiecznych metod rozpalać najniższe instynkty i namiętności ludzkie. Wróg próbuje również przesączyć swą nacjonalistyczną i oportunistyczną ideologię do szeregów klasy robotniczej.

Narady partii robotniczych i plenum KC PPR, rozprawiły się z fałszywymi koncepcjami i wytyczyły właściwą drogę rozwoju. Wróg liczył na możliwości opóźnienia zjednoczenia klasy robotniczej przez oportunistyczne i nacjonalistyczne elementy w mieście i na wsi. Poniósł on dotkliwą porażkę.

Walka klasowa w Polsce

Walka klasowa jaka toczy się w Polsce nie jest faktem odosobnionym. Toczy się ona we wszystkich krajach demokracji ludowej. Odbiciem tej walki jest również ogólna sytuacja międzynarodowa. Coraz ostrzej zarysowuje się linia podziału świata na obóz imperialistyczny i obóz demokratyczny, — obóz pokoju. Mówca wyraża pewność, że walka o pokój, o wolność i sprawiedliwość społeczną skończy się zwycięstwem sił postępu.

Odcinek pracy M. O. był jednym z ogniw ogólnej budowy, ogólnej walki o lepsze jutro narodu. Masy pracujące zrozumiały, że władzy ludowej potrafią bronić przed zakusami wroga klasowego tylko synowie ludu. M. O. nie zawiodła zaufania mas pracujących. Każdy miniony rok był świadectwem ofiarności i gotowości bojowej szeregów Milicji Obywatelskiej. Na progu piątego roku po raz czwarty robimy obrachunek naszej pracy. Rok temu nakreśliliśmy następujące zadania przed Milicją Obywatelską: 1) Całkowite oczyszczenie szeregów Milicji od elementów antyludowych i antyspołecznych. 2) Podniesienie na wyższy poziom pracy polityczno-wychowawczej. 3) Przeszkolenie 10 tys. milicjantów oraz dopomożenie milicjantom w uzupełnieniu ich wykształcenia ogólnego. 4) Podniesienie procentu wykrycia przestępstw. 5) Ostateczne rozprawienie się z resztkami band reakcyjnych i 6) Zwiększenie opieki nad ORMO i podwyższenie jej poziomu.

Wzmocniona została czujność w stosunku do wrogich i zdemoralizowanych elementów. Wydalono 18% ogólnego stanu Milicji, był to przeważnie element obcy klasowo. Na 14.300 zgłaszających się do M.O. przyjęto jedynie 49%. Stosowaliśmy ostre środki w odniesieniu do tych, którzy zawiedli zaufanie Rządu Ludowego i mas pracujących. Tych ludzi oddano pod sąd. Obok tego wzmocniliśmy wychowanie społeczne i polityczne.

Zdrowy skład społeczny M. O.

W roku ub. notowaliśmy 89,4% robotników i chłopów. Obecnie mamy w M.O. 93% robotników i chłopów.

Zmieniliśmy styl pracy polityczno-wychowawczej. Wprowadziliśmy system egzaminów z t. zw. rocznego programu przeszkolenia politycznego. Tylko 4% procent ogółu milicjantów egzaminów nie zdało. Milicjanci uczą się z zainteresowaniem.

Na terenie jednostek M. O. pracuje 1799 świetlic i 700 bibliotek. Wprowadziliśmy obok szkolenia fachowego również samokształcenie fachowe. Ogółem w roku tym przeszkoliliśmy, wliczając obecnych elewów 10.181 oficerów i szeregowych. Przestawiliśmy metody szkolenia. Łączymy teorię z praktyką, by przygotować milicjanta do codziennej służby.

Robimy wszystko, aby pomóc naszym milicjantom w zdobyciu wiedzy. Zorganizowane zostały bezpłatne szkoły powszechne i gimnazja przy wszystkich komendach wojewódzkich. W tym roku ilość uczących się funkcjonariuszy M. O. zwiększyła się o 26%. Ogółem otrzymało dużą i małą maturę 185 milicjantów, skończyło szkołę powszechną 2.852.

Rok ubiegły przyniósł nam duże sukcesy na polu walki o spokój i bezpieczeństwo kraju. Rok bież. charakteryzował systematyczny wzrost służby zapobiegawczej Mówca przytacza tu szczegółowe dane z poszczególnych sektorów walki z przestępczością, reasumując, że przytoczone cyfry świadczą, iż M. O. położyła wiele wysiłku w walce z podziemiem gospodarczym, ze spekulacją itp. Zdobycze w dziedzinie stosowania ekspertyzy naukowej, podwyższony poziom fachowy naszych milicjantów pozwoliły nam w roku bież. osiągnąć 70% wykrycia przestępstw. Należy przypomnieć, że procent wykrycia wzrastał u nas z 40% w r. 1945 na 52% w r. 1946, 60% w 1947 r. i wreszcie 70% w roku bież.

Milicja brała ofiarny udział w akcjach przeciwko bandom reakcyjnym. Straty M.O. w walce z niedobitkami faszystowskiego podziemia zmniejszyły się jednak o 45% w p[or]ównaniu z rokiem ubiegłym.

Po omówieniu walki o podniesienie moralne milicjanta, walki z przejawami biurokracji, grubiaństwem itp. oraz podkreśliwszy, że stróż ładu i porządku musi świecić przykładem na każdym kroku swej pracy — mówca przechodzi do kwestii ORMO. Obecny stan ORMO wynosi 143 tysiące, w tym 49% robotników, 46% chłopów i 5% inteligencji pracującej. Charakteryzując cyframi wkład ORMO w walkę o bezpieczeństwo kraju gen. Witold stwierdza, iż wzrósł on w porównaniu z rokiem ub. 3-krotnie. Wzrosło również przeszkolenie szeregów ORMO jak i praca na odcinku kulturalno-oświatowym.

Starania o podniesienie sytuacji materialnej milicjantów

Na odcinku podniesienia poziomu materialnego milicjanta mówca notuje również duży postęp. Mówi o jednolitym umundurowaniu, o pracy na odcinku opieki nad wdowami i sierotami po poległych milicjantach, o koloniach letnich dla dzieci milicjantów i o opiece lekarskiej. Niestety, nie można jeszcze powiedzieć, że poziom życiowy milicjanta jest bez zarzutu. Na tym odcinku jest wiele do zrobienia. Ale milicjant rozumie, że władza ludowa zrobiła już dużo i że trzeba jeszcze wiele pracy, aby dźwignąć nasz kraj i aby zbudować nowe życie.

Przy ogólnym podsumowaniu mówca nie zapomina o brakach i niedociągnięciach, podkreślając, że ludzie stojący na straży spokoju i bezpieczeństwa kraju budującego socjalizm muszą mieć zimne głowy, gorące serca i czyste ręce. „Musimy stale w codziennej naszej pracy zacieśniać więź łączącą nas ze społeczeństwem. Musimy zawsze pamiętać, że służymy narodowi i jego władzy ludowej. Jesteśmy tak, jak każdy robotnik, każdy pracujący chłop i inteligent żołnierzami jednej wielkiej idei — idei socjalizmu. „Roczny bilans pracy i walki wykazał, że M. O. wiele zrobiła w walce o spokój i bezpieczeństwo demokratycznej ojczyzny. Dlatego też gen. Witold przesyła wszystkim milicjantom i ORMO-wcom najserdeczniejsze podziękowanie za ofiarną służbę wyrażając przekonanie, że zbrojne ramię władzy ludu nie zawiedzie zaufania Rządu Ludowego, mas pracujących i ich awangardy — klasy robotniczej.

Przebieg obrad Światowej konferencji Ligi Kooperatystek

Międzynarodowa Konferencja Ligi Kooperatystek w Pradze, zgromadziła przedstawicielki 12-tu krajów. Jednym z punktów porządku dziennego obrad konferencji była sprawa zmiany statutu zatwierdzonego przed 20-tu laty i nie uwzględniającego zmian politycznych i gospodarczych, jakie zaszły w międzyczasie.

Dotychczasowy statut zapewniał szeroką reprezentację w Lidze krajom o słabo rozwiniętym ruchu spółdzielczym, natomiast kraje w których ruch spółdzielczy ogarnia szerokie masy ludności są słabo reprezentowane.

Delegatki z ZSRR zgłosiły szereg wniosków dotyczących zmian statutu. Nie były jednak one omawiane pod pretekstem opóźnionego (o kilka dni) ich nadesłania. Przyjęto natomiast propozycję radziecką, popartą przez delegację polską, czechosłowacką i włoską, zwołania konferencji dla sprawy zmiany statutu w czerwcu r. 1949, a nie jak proponowało prezydium za trzy lata.

Delegacja polska referowała rozwój spółdzielczości w Polsce Ludowej oraz sprawę wychowania i kształcenia spółdzielczyń, podkreślając konieczność świadomego udziału kobiet w pracy spółdzielni i kontroli społecznej.

Konferencja Ligi Kooperatystek wybrała władze naczelne, w skład których weszły przedstawicielki ZSRR, Szwajcarii i Anglii.

Prof. P. Sierebriakow odleciał do Moskwy

Prof. Paweł Sierebriakow, sławny pianista radziecki, po pełnym wspaniałych sukcesów tournee po Polsce, odleciał w dniu 8 b.m. do Moskwy. Prof. Sierebriakow dał 11 koncertów w większych ośrodkach kulturalnych kraju, wystąpił ze specjalnym programem w Konserwatorium Warszawskim oraz dał recital przed mikrofonem Polskiego Radia.

W dniu wczorajszym prof. Sierebriakowa przyjął wiceminister Kultury i Sztuki tow. Grosicki, który podziękował artyście za przyjazd do Polski i ofiarował mu artystyczny gobelin ludowy.

Sekretarz Międzynarodowego Zw. Opieki nad Dzieckiem przybył do Polski

Do Polski przybył sekr gen. Międzynarodowego Związku Opieki nad Dzieckiem, dr G. Thelin.

Podczas swego pobytu w Polsce omówi on z polskimi organizacjami zajmującymi się opieką nad dzieckiem, zagadnienie dzieci nieślubnych oraz sprawy odżywiania, higieny psychicznej, pomocy lekarskiej dla dzieci polskich. Oprócz tego p. Thelin poruszy sprawę uprowadzonych przez Niemców dzieci polskich.

Przyjęcia u Premiera

Dnia 9 b.m. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora R. P. w Wielkiej Brytanii — Jerzego Michałowskiego.

Nowy attache kulturalny ambasady CSR

Do Warszawy przybył i objął urzędowanie nowy attache kulturalny ambasady Czechosłowackiej znany poeta Franciszek Nechwatal.

Sprostowanie

We wczorajszym [illegible]ku Tygodniowym „Robotnik[illegible] str. 3 ukazała się praca T. Jakubowicza pt.: „Goffredo Mameli — piew[illegible]a [illegible]sorgimento". W pracy powyższej błędnie wydrukowano nazwisko poety włoskiego: Maneli zamiast Mameli, co niniejszym prostujemy.

Dokumenty przyjaźni

Z wypowiedzi Józefa Stalina o Polsce

...„Polska musi być silnym, niepodległym i demokratycznym państwem. Musi ona posiadać silną armię, która wraz z armią radziecką będzie stała na straży demokracji, bezpieczeństwa i pokoju. Takiej Polsce Związek Radziecki gotów jest zawsze udzielać pomocy.

Polska i Związek Radziecki muszą wspólnie pracować nad wychowaniem swych narodów w duchu wzajemnego porozumienia, poszanowania, by zniknęły niesnaski, które, jak wiadomo, zawsze przynosiły korzyść jedynie Niemcom."

...„Obecnie, nie da się już przeciwstawić naszych krajów jeden drugiemu. Obecnie, od Bałtyku do Karpat istnieje wspólny front naszych krajów przeciwko wspólnemu wrogowi — imperializmowi niemieckiemu."

Wzór socjalizmu

Maciej Elczewski

Wielka Rewolucja Listopadowa przyniosła wyzwolenie nie tylko narodom radzieckim, lecz także dała niepodległość narodowi polskiemu. Niepodległość, ogłoszoną przez Lenina w Deklaracji Rady Komisarzy Ludowych w 1917 roku. Z tej niepodległości nie mógł wprawdzie korzystać proletariat polski, który był dalej gnębiony i uciskany, ale pełną realizację wyzwolenia społecznego, pełną realizację tej pamiętnej Deklaracji, krwią swoją na bagnetach wypisał żołnierz Armii Czerwonej, wyzwalając Polskę spod jarzma hitlerowskiego.

Tow. Cyrankiewicz w swoim przemówieniu na ostatniej Radzie Naczelnej zwrócił uwagę na to, że narody rosyjski, białoruski i ukraiński mają uzasadnione powody do nienawiści wobec przedwojennej sanacyjnej Polski. Piłsudski na rozkaz kapitalistycznych i obszarniczych, polskich i zagranicznych mocodawców organizował kontrrewolucyjną interwencję. A gdy ta spaliła na panewce, faszyści polscy, w swych szaleńczych planach knuli w okresie dwudziestu lat swych haniebnych rządów krucjatę antyradziecką.

„A jednak mimo te wszystkie grzechy państwa polskiego z okresu drugiej niepodległości, Związek Radziecki proklamował wśród swych celów wojennych wyzwolenie Polski i uczynił wszystko, by to hasło urzeczywistnić. Bo polityka Związku Radzieckiego nie kieruje się nacjonalizmem, lecz zasadami socjalistycznymi. Bo w myśl tych zasad socjalistycznych naród Polski nie może być pociągany do odpowiedzialności za zbrodnie dyktatury sanacyjnej i polskich faszystów. Tak samo jak naród radziecki nie może odpowiadać za grzechy i zbrodnie caratu, z pęt którego sam się wyzwalał długoletnią i niestrudzoną walką".

(J. Cyrankiewicz)

Trzeba do końca przezwyciężyć zadawnione opory i kompleksy w stosunku do Związku Radzieckiego, tkwiące wciąż jeszcze w umysłach pewnej części społeczeństwa polskiego. Trzeba tym właśnie ludziom wyjaśnić rozsądnie i logicznie dlaczego żywiliśmy — jakże uzasadnioną — nienawiść do Rosji carskiej, a dlaczego darzymy przyjaźnią i zaufaniem Związek Radziecki. Trzeba, by ludzie ci zrozumieli, że przyjaźń ta i zaufanie wyrasta z głębokiego patriotyzmu polskiego i troski o nasze interesy narodowe.

Związki przyjaźni między Polską a ZSRR wypływają nie tylko z nakazów polskiej racji stanu, nie tylko z tego, że Związek Radziecki stoi na straży naszych granic na Odrze i Nysie. Ci, którzy próbują sprawę sprowadzać tylko do tego, patrzą na nią oczyma burżuazyjnego nacjonalizmu. Pomijają oni bowiem rzecz najważniejszą i najbardziej istotną: przemilczają głęboką łączność ideologiczną i klasową pomiędzy dzisiejszą Polską a ZSRR.

Związek Radziecki to kraj socjalizmu, to kraj, w którym nie istnieje już wyzysk człowieka przez człowieka, nie ma walki klasowej, to kraj demokracji socjalistycznej, kraj w którym władzę, w całym tego słowa znaczeniu sprawuje klasa robotnicza.

Wywalczyliśmy w Polsce demokrację ludową, walczymy o likwidację wyzysku, walczymy o budowę socjalizmu, o budowę ustroju bezklasowego w naszym kraju. Idziemy po jedynie słusznej i pewnej drodze, po takiej drodze, którą zwycięsko, po m[imo] trudności przebył wielki Związek Radziecki.

Drogowskazem na tej drodze, najlepszą busolą słusznego kierunku jest dla obu naszych krajów wielka nauka marksizmu - leninizmu. Stąd wniosek, że należy przepro[wadzić] dużą pracę zapoznania pepesowców z drogą rozwoju, z doświadczeniem Związku Radzieckiego, z doświadczeniem Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego WKP (b).

Leninizm, który wyrósł w walce z oportunizmem, wykazał całemu światu i udowodnił całej klasie robotniczej swoją zdolność nieomylnego prowadzenia klasy robotniczej do zwycięstwa. Proletariat radziecki, walcząc pod sztandarem leninizmu, stał się panem swojego własnego losu, stał się świadomym twórcą swego życia. I to widzi polska klasa robotnicza, to widzi z całą dziś wyrazistością Polska Partia Socjalistyczna.

Każdy etap historycznego rozwoju leninizmu przynosi tej wielkiej nauce nowe triumfy. Leninizm jest nauką milionów. Proletariat wszystkich krajów na przykładzie Związku Radzieckiego i wielkiego budownictwa socjalistycznego, uczy się walki o socjalizm w swoich własnych warunkach.

Przyjaźń Polski i Związku Radzieckiego, uzbrojona w oręż wielkiej idei socjalizmu, krzepnie i zwycięża.

Niestety, zbyt mało jeszcze wiemy o drodze rozwoju, o stosunkach panujących w Związku Radzieckim. Dowodem tego niechaj będzie fakt, że spotyka się wciąż jeszcze ludzi, nawet członków partii, dla których niespodzianką są fakty takie, jak to, że w kołchozach radzieckich istnieje prawo indywidualnej własności, pozwalające chłopu na zachowanie takiej ilości inwentarza żywego, jakiej w naszych warunkach nie posiada nawet olbrzymia większość chłopów. Albo, że w Związku Radzieckim istnieje specjalny rynek, na którym ceny są regulowane prawami podaży i popytu, gdzie kołchoźnik może sprzedać produkt swojej pracy po cenach przez siebie wskazanych.

Nasze partyjne organizacje powinny pamiętać, że w codziennej partyjnej pracy należy zwrócić więcej uwagi na samokształcenie, na pogłębianie wiedzy o Związku Radzieckim, na zapoznawanie się z wszechstronnym rozwojem narodów radzieckich, ich osiągnięciami we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego, społecznego i politycznego, na rozwój jednostki i mas ludowych narodów Socjalistycznych Republik Rad, na ich szeroki udział w rządzeniu swoim krajem, na ich świadomość socjalistyczną i wynikające z tego skutki: tempo budowy, umacnianie zwycięstwa socjalizmu i dalsza walka na etapie prowadzącym do wyższej formy ustrojowej — do komunizmu.

Musimy nauczyć się patrzeć na Związek Radziecki, widzieć jak pokonuje się trudności, jak się walczy i zwycięża, jak się tworzy nowego człowieka, który własnymi rękami kierowany wskazaniami jedynie żywej dzisiaj idei marksizmu-leninizmu, buduje szczęście nie tylko dla siebie i swojego kraju, lecz toruje drogę do szczęścia klasie robotniczej całego świata, wszystkim ludziom dobrej woli, wszystkim ludziom miłującym pokój.

(Dokończenie obok).

Związek Radziecki to kraj, który stał się typowym przykładem praktycznej realizacji wszelkich zasad naukowego socjalizmu, kraj w którym nauka o socjaliźmie i walce klasowej została poszerzona przez Stalina i stanowi dzisiaj oparcie dla wszystkich narodów walczących o swoje społeczne i narodowe wyzwolenie.

Klasa robotnicza Polski jest częścią proletariatu światowego. Klasa robotnicza Związku Radzieckiego jest czołowym oddziałem międzynarodowego proletariatu.

Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej winien się stać dla klasy robotniczej Polski miesiącem jeszcze silniejszego zrozumienia głębokiej łączności z klasą robotniczą Zw. Radzieckiego zaś dla nas, pepesowców, głębokiej ideologicznej łączności odrodzonej PPS z WKP(b).

Dokończenie przemówienia tow. min. Modzelewskiego ze str. 1

kierunku rozbrojenia przez zredukowanie o jedną trzecią w ciągu roku wszystkich sił zbrojnych lądowych, morskich i lotniczych, pięciu wielkich mocarstw. Ponadto leżący przed nami projekt rezolucji zaleca utworzenie organu kontroli w ramach Rady Bezpieczeństwa.

Projekt ten spotkał się z krytyką pewnych delegatów.

Redukcja strachu o 1/3

Przedstawiciel Belgii nazwał go „propozycją prymitywną". Ale przecież uchwalenie tej rezolucji byłoby tylko zainicjowaniem rozbrojenia. Ważne jest to, żebyśmy ruszyli w tym kierunku. Oczywiście, jeżeli się idzie w kierunku wręcz przeciwnym, to jedyne co pozostaje do powiedzenia o tej rezolucji jest tylko to, że się jest jej przeciwnym. A przecież dokonywując redukcji zbrojeń o jedną trzecią, czy nie zredukowaliśmy także przynajmniej jedną trzecią strachu w jakim żyje pan Spaak?

Rezolucja radziecka nie znalazła również łaski w oczach pana Mac Neila. Przedstawiciel W. Brytanii powiedział, że choć nie jest bardzo mocny w logice, to zna się na arytmetyce. Powiedział nam, że wie mniejwięcej, ile by wynosiła jedna trzecia w zbrojeniach i siłach zbrojnych W. Brytanii, albo innych państw, ale że nie może sobie wyobrazić ileby to wyniosło w stosunku do sił zbrojnych i zbrojeń radzieckich.

Arytmetyka Mac Neila

Przede wszystkim muszę powiedzieć, że nie wydaje mi się, aby pan Mac Neil był mocny również w arytmetyce. Mając jakąkolwiek liczbę, możemy obliczyć jej jedną trzecią. Jedna trzecia, o której się mówi, stanie się pewną wielkością zarówno dla Zw. Radzieckiego, jak i dla innych, a wielkość ta wyrazi się w cyfrach — w określonej ilości armat, karabinów, dolarów czy rubli, okrętów czy samolotów.

Argumenty, które wysunął tutaj Mac Neil, odmawiając „otwarcia drzwi w nocy nieznajomym", służą tylko do odwrócenia nas od przedmiotu naszej dyskusji i dowodzą tylko, że Mac Neil nie chce poważnego rozpatrywania projektu rezolucji Wyszyńskiego. Co prawda Mac Neil nie wypowiedział się przeciw temu projektowi w sposób tak jasny, jak pan Rollin. Powiedział on, że „gdyby system kontroli" był zadowalający dla światowej opinii publicznej, zająłby on stanowisko bardziej określone.

Wydaje mi się, że w danym wypadku należałoby mówić co najmniej o dwóch opiniach publicznych: jednej, która jest za rozbrojeniem i dla której projekt rezolucji radzieckiej jest konkretny i ścisły, i drugiej, która usiłuje zagmatwać ten problem.

Gospodarcze skutki projektu radzieckiego

Chciałbym jednak — proszę Państwa — zwrócić Waszą uwagę również na ogromne znaczenie projektu rezolucji radzieckiej w dziedzinie gospodarczej. Całemu światu — a zwłaszcza Europie, zaś w pierwszym rzędzie Europie Zachodniej brak stali i innych metali. Dowiedzieliśmy się ostatnio, że pan Cripps znalazł się w wielkich trudnościach, starając się powiększyć wydajność produkcji maszyn w W. Brytanii, stosownie do nowego programu zbrojeń. Wiemy również, że wielka ilość fabryk włoskich i nie tylko włoskich nie może osiągnąć odpowiedniej wydajności wskutek braku surowców.

Nie wchodząc w szczegóły, staje się jasne, że zredukowanie o jedną trzecią zbrojeń pięciu wielkich mocarstw, postawiłoby do dyspozycji nas wszystkich olbrzymie ilości surowców, których moglibyśmy użyć do celów pokojowych, pociągnęłoby to za sobą przyspieszenie odbudowy krajów zniszczonych przez wojnę i znaczną poprawę sytuacji gospodarczej krajów, nieposiadających własnego przemysłu metalowego.

Rozbrojenie ułatwia odbudowę

Bez wątpienia, jeśli idzie o St. Zjednoczone, należałoby wydatki zbrojeniowe rozpatrywać, jako klapę bezpieczeństwa na wypadek kryzysu gospodarczego, ale rozpatrywanie tej kwestii tutaj nie jest celowe. Jest dostatecznie jasne, że kto chce odbudowy i rozwoju gospodarczego krajów zniszczonych przez wojnę, nie może uparcie negować projektu rezolucji radzieckiej.

Pozwólcie Państwo, że przytoczę tutaj przykład Polski. Zredukowaliśmy nasze wydatki zbrojeniowe o dwie trzecie w stosunku do budżetu przedwojennego, nie czekając w tej sprawie na żadne zalecenia. Jest to jedna z przyczyn, dzięki którym kroczymy szybko naprzód w odbudowie kraju, mimo próżni, jaką pewne grupy usiłują wytworzyć wokół nas, zachowując milczenie o naszych postępach. Inną przyczyną, o której warto wspomnieć, jest to, że nasza młodzież uwolniona od obowiązku długoletniej służby wojskowej bierze udział w odbudowie kraju.

Epidemia psychozy wojennej

Wiemy wszyscy, jak zgubną atmosferę wytwarza się za oceanem. Ta psychoza wojenna ogarnia powoli wyspy brytyjskie. Nawet na kontynencie europejskim zachodzą coraz częściej wypadki zarażenia tą chorobą.

I w ten sposób tworzy się błędne koło. Mówi się o wojnie, rozpętuje się wyścig zbrojeń, który z kolei wywołuje nową falę histerii, a ta znowu podnieca do wyścigu zbrojeń. To błędne koło posiada wszakże swój punkt początkowy, który jest również i punktem końcowym: Wall Street.

Czyż nie jest więc rzeczą słuszną zadać sobie pytanie, czy nie udałoby się nam przerwać tego koła, uchwalając projekt rezolucji radzieckiej i wprowadzając tę rezolucję w życie? A jeśli tak, czy nie, znaleźlibyśmy się na zwrotnym punkcie ku zmianie klimatu psychicznego, ku uzdrowieniu?

Rezolucja radziecka — probierzem

Myślę więc, że zarówno czynnik polityczny, jak czynniki gospodarcze i psychologiczne usprawiedliwiają postawę delegacji radzieckiej. Dla nas, członków delegacji polskiej jest jasne, że głosowanie nad tą rezolucją wyjawi światu, kto chce pokoju, a kto go nie chce.

Jest mi wiadome, aby osłabić znaczenie naszych słów, zaczęto na tym Zgromadzeniu powtarzać, że to co czynimy jest propagandą. Trzeba z tego wywnioskować, że ci, którzy mówią o propagandzie na rzecz pokoju, uważają, że jest złą rzeczą pragnąć rozbrojenia.

My nie zaprzestaniemy walki przy użyciu wszelkich środków łącznie z propogandą.

Dyskusje o pokoju i rozmowy sztabowe

Kiedy my dyskutujemy tutaj nad rozbrojeniem i zorganizowaniem pokoju, inni delegaci pewnych rządów tutaj reprezentowanych dyskutują z bezprzykładnym cynizmem o ilości zmotoryzowanych dywizyj, o bombowcach i bombach. Odbywają się obecnie rozmowy między przedstawicielami pięciu sztabów generalnych, a w ich liczbie znajduje się przedstawiciel sztabu generalnego St. Zjednoczonych. W sytuacji tej tkwi tragiczna obłuda, której ludzie jak my, broniący interesów pokoju, nie mogą pojąć.

Ludy świata nienawidzą wojny

Europa jest zniszczona, trzeba ją odbudować. Europa chce żyć w pokoju. Ludy Europy, Azji, Afryki, Ameryki i Australii pragną pokoju i nienawidzą tej wojny, o której się mówi, że jest nieunikniona. Nie możemy pozwolić na to, aby wysiłki nasze, zmierzające do stworzenia normalnego życia były zwalczane przez propagandę wojenną.

I właśnie dlatego, że wierzymy w Organizację Narodów Zjednoczonych, w żywotność naszej Organizacji, zwracam się z apelem do was wszystkich, a zwłaszcza do tych spośród was ,którzy reprezentują kraje mogące stracić wszystko, ale nie mogące zyskać nic przez związanie swego losu z imperializmem.

Dzisiaj jeszcze wystarczy, powtarzam — dzisiaj jeszcze — zgodne głosowanie nad proponowaną rezolucją, aby osiągnąć nasz cel.

Wierzę i mam nadzieję, że znajdzie się w tej Komisji większość potrzebna do przyjęcia rezolucji radzieckiej, aby ocalić pokój i bezpieczeństwo, aby przywrócić zaufanie i współpracę między narodami.

Głos przedstawiciela Białorusi

Po przemówieniu min. Modzelewskiego, zabrał głos delegat Białorusi Kisielew, który stwierdził na podstawie sprawozdań z dotychczasowych obrad, że delegacje W. Brytanii i St. Zjednoczonych piętrzyły wszelkiego rodzaju zastrzeżenia, żądając gwarancji bezpieczeństwa, „zmiany atmosfery", zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i traktatu o uregulowaniu sił zbrojnych, jako wstępnych warunków unormowania i redukcji zbrojeń.

Postawa ta tłumaczy się zmianą polityki zagranicznej St. Zjednoczonych i W. Brytanii, jaka nastąpiła po wojnie.

St. Zjednoczone starają się przechylić równowagę sił na swoją korzyść, mnożąc zbrojenia, zakładając bazy wojskowe, prowadząc politykę ekspansji i wyścigu zbrojeń. Za planem Marshalla kryje się próba USA zorganizowania agresywnego sojuszu w Europie. Poza Beneluxem, Unią Zachodnią i wspólnym dla tego bloku sztabem generalnym, na którego czele stanął Montgomery, rysują się napastnicze zamiary St. Zjednoczonych, popieranych przez W. Brytanię, St. Zjednoczone kierują swą ekspansję w stronę obszarów o znaczeniu strategicznym, w rejonie północnego Atlantyku, Morza Śródziemnego, Ameryki Łacińskiej, Dalekiego Wschodu, Oceanu Spokojnego, organizując wszędzie sieć baz. Nawet Anglia była zmuszona udzielić St. Zjednoczonym baz na swoim terytorium.

Stanowczość górników francuskich pobudza masy do walki strajkowej

Konsekwentna postawa strajkujących zmusza władze rządowe do ustępstw

PARYŻ. — Strajk górników francuskich trwa już piąty dzień.

W ciągu tych dni nie wydobyto w całej Francji ani jednego kilograma węgla, ani jednego kilograma rudy żelaznej, ani jeden górnik nie zjechał do szybów i żaden ze strajkujących nie przejawił zamiaru podjęcia pracy.

Stanowcza postawa strajkujących wywołuje niepokój i rozdźwięki w kołach rządowych. Zanotowano już pierwsze sukcesy akcji strajkowej w postaci ustępstw władz administracyjnych.

Jak podaje PAP, Generalna Konfederacja Pracy (CGT) i Związek Zawodowy Górników, ogłosiły apel, w którym wzywają do kontynuowania strajku aż do zwycięstwa. Doły chrześcijańskich związków zawodowych i organizacje Force Ouvrière, wbrew poleceniom niektórych kierowników, wzywają swych członków do zachowania frontu jedności ze strajkującymi w celu wywalczenia słusznych postulatów robotników.

Aby nie dopuścić do prowokacji, strajkujący górnicy wystawiają pikiety we wszystkich kopalniach.

Prasa francuska donosi o licznych przykładach solidaryzowania się ludności ze strajkującymi. W wielu miejscowościach organizowane są zbiórki pieniędzy, odzieży i żywności dla robotników. Związek zawodowy górników okręgu paryskiego zobowiązał się umieścić tysiąc dzieci strajkujących wśród rodzin robotników okręgu paryskiego.

Pierwsze rezultaty strajku

Twarda postawa strajkujących górników, przyniosła pierwsze rezultaty. Prefekt departamentu Nord zawiadomił telefonicznie Federację Górników o cofnięciu nakazu rekwizycji, wydanego przez rząd odnośnie personelu koksowni. Siły policyjne zostały wycofane z Courrieres. Służbę bezpieczeństwa pełnią w koksowniach strajkujący pod nadzorem kierowników związkowych.

Jak wiadomo nakaz rekwizycji nie przyniósł rezultatów, gdyż żaden ze strajkujących nie przystąpił do pracy.

Zaniepokojenie kół rządowych

Jednolita postawa strajkujących wywołuje wyraźne zaniepokojenie kół rządowych. Minister pracy i premier Queuille odbyli rozmowy z nadprefektami. W sobotę obraduje rada ministrów na nadzwyczajnym posiedzeniu oraz najwyższa rada obrony narodowej. Wydaje się, że w łonie ministrów ścierają się rozmaite poglądy na ustosunkowanie się rządu wobec strajkujących.

Strajki w innych gałęziach przemysłu

Ruch strajkowy rozszerza się również na inne gałęzie przemysłu. Strajkują częściowo robotnicy przedsiębiorstw włókienniczych, strajkują kierowcy taksówek w Paryżu. Rozszerza się również strajk kolejarzy. Personel 2 dworców paryskich — Saint Lazare i Gare de l'Est wypowiedział się w sobotę w referendum za przystąpieniem do strajku. Dzienniki paryskie podkreślają, że niezadowolenie wśród kolejarzy wciąż wzrasta i przewidują możliwość ogłoszenia strajku generalnego na kolejach.

Górnicy polscy pozdrawiają bohaterskich górników francuskich

KATOWICE. — Zarząd Główny Centralnego Związku Zawodowego Górników przesłał w dniu 9 b.m. do Centralnego Związku Górników Francuskich, zrzeszonych w Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) telegram, w którym wyraża uznanie francuskim towarzyszom, za ich dzielną postawę wobec zakusów rządu reakcyjnego na prawa ludu francuskiego.

„Wyrażamy swój podziw — czytamy w depeszy — dla Waszej słusznej i bohaterskiej walki. Życzymy Wam zwycięstwa, gdyż walczycie o honor i wolność Francji i o chleb dla Waszych rodzin".

Spisek gaullistowski w wojsku

PARYŻ (PAP). — „Franc Tireur" i „Ce Soir" podają wiadomość o wykryciu spisku gaullistowskiego w Afryce Północnej, w który zamieszany jest szereg wyższych oficerów.

Spiskowcy zamierzali powołać odrębny „rząd", a następnie uderzyć na Francję, przyjmując taktykę zastosowaną przez gen. Franco. Spisek miał być zawiązany podczas pobytu de Gaulle'a w zeszłym roku w Algerze.

„Walkę naszą będziemy prowadzić aż do zupełnego zwycięstwa"

(Dokończenie sprawozdania z akademii w 4 rocznicę MO)

ra szczególnie w obecnej sytuacji ma ogromne znaczenie.

Dlatego też pragnąłbym, ażeby po powrocie do kraju goście nasi wiedzieli, że my w Polsce będziemy wzmacniać braterski sojusz sił walczących demokracji ludowych.

Święto mobilizacji czujności

Dzisiejsza nasza uroczystość, Święto Milicji Obywatelskiej, ma wyjątkowo doniosłe znaczenie, gdyż obchodzimy ją w nowej sytuacji. Gdyby ktoś chciał w jednym zdaniu sformułować przewodnią myśl pod którą obchodzimy naszą uroczystość, to powiedziałby, że święto to obchodzimy pod znakiem mobilizacji, czujności klasowej wobec wrogów postępu, pod znakiem usprawnienia walki z wrogiem.

Dziś, kiedy zwycięstwo demokracji ludowej zostało utrwalone, kiedy główne siły reakcji kapitalistycznej zostały rozbite, przed wszystkimi krajami demokracji ludowej stoi zagadnienie dalszego marszu naprzód. I właśnie teraz rola organów Milicji Obywatelskiej, powołanych do strzeżenia porządku publicznego, jest wyjątkowo ważna i wyjątkowo istotna.

Dwie zasadnicze idee były niejako podstawą naszej dotychczasowej działalności. Pierwsza to żeśmy zarówno w budowie szeregów naszej milicji, jak i w pracy byli wierni swojej klasie, byliśmy wierni ideom i dążeniom najszerszych mas ludowych Polski. Nigdy bodajże ta idea nie była tak aktualna, jak właśnie dziś, gdy nasz milicjant tak bardzo potrzebuje w swojej codziennej pracy głębokiego wyczucia i zastosowania w praktyce busoli klasowej.

Dlatego też, gdy wkraczamy w piąty rok istnienia, zagadnienie świadomości klasowej, zagadnienie wierności dla idei klasowej, winno być głównym tematem całej naszej pracy szkoleniowej i wychowawczej.

Związek z masami pracującymi

Walka klasowa, która przybiera na sile, dziś nie jest frazesem. Oznacza ona ofiary, krew ludzką, oznacza ona wielką treść społeczną. Nienawidząc gorąco wroga klasowego, każdy milicjant powinien otaczać codzienną troską, czułą opieką miliony uczciwych, lojalnych obywateli — niezliczonych cichych bohaterów naszej ojczyzny, pracujących nad odbudową Polski Ludowej.

Drugą ideą był związek z masami. Zawsze czuliśmy się nierozerwalnie związani z masami ludowymi. Świadomość tego nigdy tak aktualna nie była, jak dziś. Milicjant zdobył sobie pozycję, zdobył wielki autorytet, ale na tym polu pozostało nam jeszcze wiele do zrobienia. Trzeba dążyć do tego, ażeby ten autorytet był poparty miłością milionów ludzi z miast i wsi. Będziemy w każdym naszym posunięciu mieli na uwadze ochronę interesów obywatela, ochronę jego przed krzywdą. Pragniemy, aby każdy obywatel widział w każdym milicjancie swego obrońcę i opiekuna. W tej dziedzinie bardzo wiele zostało osiągnięte.

Będziemy prowadzić walkę — do zwycięstwa

Wielkie zadania stoją przed nami, lecz również wielka jest nasza siła. Blok demokracji ludowej nigdy nie był tak jednolity pod względem ideologicznym, pod względem celów i zadań, jak dzisiaj. Dlatego też mając za sobą 4 lata walki, zahartowani i doświadczeni w tej walce, jesteśmy przepojeni wiarą w ostateczne zwycięstwo.

Ale do tego potrzebna jest codzienna żmudna praca, praca nad sobą i praca w terenie. Pozdrawiając Was w imieniu rządu Rzeczypospolitej i własnym, z całego serca życzę Wam jeszcze większych sukcesów w tym nadchodzącym okresie. Życzę Wam, abyście w swojej pracy ciężkiej i trudnej widzieli jasno perspektywę, przepojeni wiarą w zwycięstwo, związani nierozerwalnie z szerokimi masami ludowymi, śmiało i odważnie szli naprzód.

Przemówienie ministra Radkiewicza uczestnicy akademii przyjęli długotrwałymi owacjami.

Przemówienie powitalne gości zagranicznych i przedstawicieli władz

W imieniu delegacji węgierskiej przemawiał gen. Munich, który przekazując Milicji Obywatelskiej bratnie pozdrowienia służby bezpieczeństwa Węgierskiej Republiki Ludowej podkreślił łączące naród polski i węgierski węzy wspólnej tradycji walk o demokrację, wolność i sprawiedliwość społeczną.

W imieniu delegacji bułgarskiej przemawiał płk. Czerkaczjew.

W imieniu delegacji Czechosłowacji przemawiał płk. Jahelka. Mówca w imieniu wszystkich funkcjonariuszy Czechosłowackiego Korpusu Bezpieczeństwa Narodowego przekazał najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia i wyrazy uznania dla wszystkich funkcjonariuszy polskiej milicji.

W imieniu Wojska Polskiego zabrał głos wicemin. Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz, który przyniósł gorące i szczere pozdrowienia od Wojska Polskiego i Ministra Obrony Narodowej.

Dowódca Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego gen. Świetlik w imieniu żołnierzy KBW przekazał Milicji Obywatelskiej wyrazy uznania dla jej skutecznej i konsekwentnej walki z wrogami ludu polskiego, dla lepszej przyszłości Polski socjalistycznej.

Po przemówieniach powitalnych na trybunę wstąpił owacyjnie witany komendant główny M. O. tow. gen. Witold, który wygłosił referat zasadniczy. Podajemy go na str. 2.

Po przemówieniu gen. Witolda nastąpił uroczysty moment dekoracji członków delegacji zagranicznych oraz zasłużonych oficerów, podoficerów i szeregowych Milicji Obywatelskiej.

Krakowskie uroczystości piątej rocznicy bitwy pod Lenino

KRAKÓW. Piąta rocznica bitwy pod Lenino stała się wielkim świętem całego społeczeństwa krakowskiego, przede wszystkim krakowskiej klasy robotniczej, wojska i młodzieży.

Na uroczystości krakowskie przybył minister Obrony Narodowej Marszałek Polski — Michał Żymierski w towarzystwie: szefa głównego Zarządu Polityczno - Wychowawczego W. P. gen. bryg. Kuszko, gen. dyw. Bordziłowskiego oraz dowódcy wojsk lotniczych gen. brygady Romejki.

Uroczystości rozpoczęły się od przekazania krakowskiej klasie robotniczej dwóch bloków związkowego osiedla mieszkaniowego. Marszałka Żymierskiego powitał przewodniczący Rady Naczelnej PPS poseł Stanisław Kowalczyk. W imieniu młodzieży Krakowa powitała Ministra Obrony Narodowej uczennica jednej ze szkół krakowskich, wręczając Marszałkowi wiązankę kwiatów.

Po powitaniu głos zabrał Marszałek Żymierski, podkreślając, że uroczystość, której jest świadkiem ma głęboką wymowę, gdyż jest spełnieniem wzniosłych idei realizowanych w Polsce Ludowej przez obóz demokracji.

„Uroczystość ta świadczy o tym — mówił Marszałek — że ideały i dążenia klasy robotniczej, wojska i młodzieży, dla której przyszłości pracujemy, są nierozłącznie ze sobą związane."

Po zakończeniu uroczystości goście przejechali ulicami miasta wzdłuż szpalerów wiwatującej na cześć Marszałka młodzieży na Kopiec Kościuszki, gdzie odbyła się inauguracja prac przy rozbiórce okalającego go fortu, będącego śladem niewoli i obcego panowania.

Marszałek z generalicją i przedstawicielami władz oraz partii symbolicznie rozpoczęli pracę przy rozbiórce fortu.

Następnym punktem uroczystości było położenie kamienia węgielnego pod internat młodzieży.

W godzinach wieczornych odbyła się uroczysta akademia poświęcona piątej rocznicy historycznej bitwy pod Lenino.

ZNP chce być współtwórcą marksistowskiej teorii pedagogicznej

WROCŁAW (PAP). Zarząd Główny ZNP obradujący we Wrocławiu uchwalił rezolucję, w której czytamy m. in.:

Zarząd Główny wita stanowisko jednoczących się partii robotniczych, które uznając niebezpieczeństwo odchyleń prawicowo-nacjonalistycznych w ruchu robotniczym zabezpieczyło dalszy rozwój demokracji ludowej na drodze do pełnej realizacji socjalizmu.

Zarząd Główny ZNP z radością wita powrót Prezydenta Bolesława Bieruta do czynnej pracy w kierownictwie PPR i jako przyszłego przewodniczącego zjednoczonej partii robotniczej, widząc w tym symbol przodowniczej roli klasy robotniczej, prowadzącej naród polski drogą demokracji ludowej do socjalizmu.

Nauczyciele polscy, związani spólnotą pracy i dążeń z całym ludem pracującym miast i wsi, widzą w bliskim połączeniu obu partii robotniczych oraz coraz silniejszej konsolidacji ruchu chłopskiego najlepszą gwarancją niepowstrzymanego postępu społecznego, zabezpieczenie gospodarczej i politycznej suwerenności kraju w oparciu o przyjaźń i współpracę z czołową siłą postępu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Zarząd Główny ZNP wita środki i zarządzenia, zmierzające do ochrony biednych i średnich chłopów przed wyzyskiem ze strony bogaczy wiejskich i wypowiada się całkowicie za programem gospodarczej przebudowy wsi polskiej, widząc w nim jedyną drogę do podniesienia dobrobytu milionowych mas chłopskich, do podniesienia ich poziomu kulturalnego w duchu postępu i sprawiedliwości społecznej.

ZNP jako organizacja jednocząca pracowników oświaty i wychowania, podejmuje zadanie wypracowania zrębów nowej teorii pedagogicznej, opartej o marksistowsko-leninowską naukę, współpracując na tym gruncie z czynnikami politycznymi Ministerstwa Oświaty oraz postępowymi organizacjami naukowymi i społecznymi.

Posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PPS

W poniedziałek, dnia 11 bm. o godzinie 10 rano odbędzie się w siedzibie CKW PPS posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej Partii.

Zjazd księży b. więźniów obozów koncentracyjnych

ŁÓDŹ. W siódmą rocznicę przeprowadzonych przez Niemców aresztowań wśród księży z części diecezji łódzkiej przyłączonej do Rzeszy, rozpoczął się w Łodzi w dniu 9 bm. zjazd księży b. więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych oraz uroczystości żałobne za dusze zmarłych i pomordowanych w obozach księży.

W Zjeździe zorganizowanym pod patronatem ks. biskupa M. Klepacza, udział bierze około 30 księży b. więźniów.

W czasie uroczystego nabożeństwa okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Skarbek, który stwierdził m. in.: „Pragniemy, aby narodowi polskiemu zostało zapewnione raz na zawsze bezpieczeństwo, by historia ubiegłych lat nigdy się już nie powtórzyła".

Min. Mołotow przyjął ambasadora Molnara

MOSKWA. (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow przyjął ambasadora Republiki Węgierskiej Molnara. Ambasador Molnar ma wkrótce wręczyć swe listy uwierzytelniające przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

100 członków grupy Sterna uciekło z więzienia

LONDYN. (PAP). Z Tel Avivu donoszą, że z więzienia w Jaffie zbiegło przeszło 100 terrorystów z grupy Sterna, po rozbrojeniu straży więziennej. Ucieczka nastąpiła w porze odwiedzin krewnych u więźniów.

Odczyt profesora Tretiakowa

W dniu 9 b.m. w sali kolumnowej Prezydium Rady Ministrów odbył się odczyt prof. P. N. Tretiakowa, członka Akademii Nauk ZSRR na temat: „Podstawowe zagadnienia historii Rosji i Związku Radzieckiego w świetle badań historyków radzieckich", zorganizowany staraniem Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych i Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

Na odczycie obecni byli: wicemarszałek Sejmu Barcikowski, członkowie rządu z tow. Premierem Cyrankiewiczem na czele, ambasador ZSRR Lebiediew oraz liczni przedstawiciele życia politycznego, naukowego i kulturalnego stolicy.

BUSOLA DROGI DO ZWYCIĘSTWA

Henryk Świątkowski

Dziesięć lat temu wydana została klasyczna praca Józefa Stalina — „Historia WKP (b). Krótki kurs".

Wydanie tej pracy stanowi historyczne wydarzenie światowego znaczenia.

„Historia WKP (b)" jest wynikiem głębokiej pracy teoretycznej, wykonanej przez Autora. W książce tej przedstawione zostały — w oparciu o podstawy naukowe — dzieje i olbrzymie doświadczenie Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), wyciągnięte zostały wnioski z doświadczeń, jakich nie miała i nie mogła mieć żadna partia w świecie. W tej wybitnej pracy naukowej przeanalizowana została droga klasy robotniczej ZSRR, oraz światowego znaczenia doświadczenie historyczne pierwszego w świecie Państwa Radzieckiego i społeczeństwa socjalistycznego.

„Historia WKP (b)" — to książka, stanowiąca jedną niepodzielną harmonijną całość, dająca przegląd całej historii Partii — od pierwszych kółek marksistowskich do sławnej partii bolszewickiej, partii Lenina — Stalina, kierującej obecnie potężnym krajem socjalizmu.

„Historia WKP (b)" stanowi dla partii marksistowskich, dla sił demokracji i socjalizmu zbiór bojowych wskazań w walce o żywotne interesy klasy robotniczej i całego świata pracy, w walce o trwały pokój i demokrację, o rzeczywistą niezawisłość i niepodległość narodów.

Nauka marksizmu — leninizmu w „Historii WKP (b)" przedstawiona jest na podstawie analizy faktów historycznych, jako że historia WKP (b) stanowi marksizm - leninizm w czynie, w działaniu.

Historia WKP (b) wyłożona tu została w ścisłym związku z rozwojem ekonomiki i walki klasowej w kraju październikowego zwycięstwa w związku z jego położeniem międzynarodowym. Wydarzenia historyczne, walka bolszewików z drobnoburżuazyjnymi partiami wewnątrz ruchu robotniczego oraz z wrogami leninizmu w samej partii, zanalizowana została wyczerpująco z punktu widzenia teorii marksizmu-leninizmu.

Teoria sprawdzona w praktyce

Cała treść „Historii WKP (b)" naocznie i przekonywająco wykazuje, że słuszność życiowa teorii marksistowsko-leninowskiej sprawdzona została przez doświadczenia walki klasowej robotników, że „sama teoria marksistowsko-leninowska rozwijała się i wzbogacała w najściślejszym związku z praktyką na podstawie syntezy doświadczeń praktycznych rewolucyjnej walki proletariatu".

„Historia WKP (b)" stanowi wykład teorii marksizmu-leninizmu, jako niepodzielnej harmonijnie ujętej nauki, obejmującej filozofię, historię, ekonomię polityczną oraz ideologiczne, organizacyjne, taktyczne i teoretyczne zasady partii proletariackiej.

W „Historii WKP (b)" Józef Stalin podaje w syntetycznym ujęciu to wszystko, co wniósł Włodzimierz Lenin do nauki marksistowskiej w związku z nowymi warunkami rozwoju społecznego i nowym doświadczeniem klasy robotniczej, wykazuje, że leninizm stanowi dalsze rozwinięcie marksizmu przez „marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackich, przez marksizm epoki zwycięstwa socjalizmu na obszarze jednej szóstej części świata".

Jedną ze szczególnych właściwości dialektyki marksistowskiej jest ujawnienie ruchu i rozwoju jako walki między światem starym, światem rozkładu, a nowym rodzącym się światem przyszłości. W zastosowaniu do społeczeństwa kapitalistycznego oznacza to, że walka klasowa proletariatu przeciwko burżuazji musi nieuchronnie doprowadzić do obalenia kapitalizmu i do zwycięstwa socjalizmu.

„Historia WKP (b)" wykazuje, że potęga partii bolszewickiej zawsze polegała na tym, że stała ona twardo na pozycjach marksistowskiej teorii walki klas. Wychodząc z zasady leninowskiej, że marksistą jest jedynie ten, kto doprowadza walkę klasową do zwycięskiego końca, partia organizowała klasę robotniczą i masy pracujące do walki przeciwko kapitalizmowi, do walki o władzę robotniczo-chłopską, dając bezlitosny odpór prądom reformistycznym i oportunistycznym, zamazującym i stępiającym antagonizm między proletariatem a burżuazją. Tak dziś współcześni prawicowi „socjaliści" Attlee, Bevin, Blum, Schumacher, Renner i inni zatruwają w dalszym ciągu świadomość klasy robotniczej głoszeniem hasła pogodzenia interesów burżuazji i proletariatu. Będąc sługami kapitału, boją się oni jak ognia stwierdzenia, że istnieją olbrzymie sprzeczności w obozie kapitalizmu monopolistycznego. Karol Renner w swojej książce „Nowy świat i socjalizm" usiłuje wykazać nieistniejącą „wszechstronną wspólność interesów" robotników i kapitalistów. Ideolog socjal-zdrady Leon Blum, torując drogę dla neofaszyzmu de Gaulle'a, występuje z teorią „trzeciej siły", która jakoby ma pogodzić interesy burżuazji i mas pracujących. Angielscy teoretycy Partii Pracy pod maską frazesów o „demokratycznym socjaliźmie", stanowiącym rzekomo „syntezę godności kapitalizmu i socjalizmu" poddają swój kraj dyktaturze dolara amerykańskiego.

W walce o socjalizm partia Lenina — Stalina kieruje się zasadami dialektyki marksistowsko - leninowskiej. Rozgromiła ona apologetów kapitalizmu, którzy usiłowali swoją politykę kontrrewolucyjną uzasadnić metafizycznymi teoriami o wygasaniu walki klasowej, o pokojowym wrastaniu kapitalizmu w socjalizm. Opierając się na zasadach rewolucyjnej dialektyki, partia bolszewików uważa, że tylko konsekwentna i bezkompromisowa walka klas, mająca na celu likwidację klas wyzyskiwaczy, może przynieść zwycięstwo socjalizmu. Dlatego właśnie polityka partii bolszewików uwieńczona została pełnym zwycięstwem.

Żadna partia marksistowska nie może ignorować praw walki klasowej. Dlatego kapitulancka i zdradziecka jest linia polityczna, na którą weszło kierownictwo KPJ, które prowadzi politykę ugody, tuszowania sprzeczności klasowych, i które ugrzęzło w bagnie nacjonalizmu i świadomie ignoruje zwycięskie doświadczenie WKP (b), rozprawiając się w sposób niegodny z prawdziwymi obrońcami interesów narodu jugosłowiańskiego.

Bezkompromisowa walka

Nauka zdobyta w walce z prawo-oportunistycznym odchyleniem w Polskiej Partii Robotniczej, nauka zdobyta w walce z błędami nacjonalizmu, oportunizmu i rewizjonizmu w Polskiej Partii Socjalistycznej, uczy nas, że bezlitosne demaskowanie teorii i praktyki „godzenia" przeciwieństw klasowych stanowi warunek marszu klasy robotniczej naprzód — ku socjalizmowi.

Niezwyciężony oręż w walce o szczęśliwe jutro świata pracy dają nam następujące słowa, wypowiedziane w „Historii WKP (b)": „...ażeby nie błądzić w polityce, trzeba prowadzić bezkompromisową klasową politykę proletariacką, a nie reformistyczną politykę harmonii interesów proletariatu i burżuazji i nie ugodową politykę „wrastania" kapitalizmu w socjalizm („Historia WKP (b)", str. 106).

Lenin i Stalin podkreślali wielokrotnie, jak wielką siłą motoryczną w działalności i rozwoju Partii jest krytyka i samokrytyka. Tylko partia naprawdę markistowska, z istoty swej zdecydowana na nieprzerwany marsz naprzód w konsekwentnej walce ze wszystkim co jest zacofane i przestarzałe, może wykuwać i wykuwa sobie oręż krytyki i samokrytyki.

Bolszewicka krytyka i samokrytyka jest formą walki ze strony wszystkiego co jest twórcze, nowatorskie, rewolucyjne, przeciwko zacofaniu, tępocie, rutynie, przeciwko wszelkim przeżytkom kapitalizmu w świadomości ludzi.

Samokrytyka, pisze Józef Stalin, „stanowi nieodłączny i stale działający oręż w arsenale bolszewizmu, nierozdzielnie związany z samą naturą bolszewizmu i jego duchem rewolucyjnym" („Lenin i Stalin o organizacji partii" — po ros. t. II str. 509).

Dlatego „Historia WKP (b)" wśród wielu doświadczeń drogi historycznej, którą przeszła partia bolszewików na czołowe miejsce wysuwa krytykę i samokrytykę: „Partia jest niezwyciężona, jeśli nie boi się ona krytyki i samokrytyki, jeśli nie zamazuje ona błędów i braków swej pracy, jeśli uczy ona i wychowuje swoje kadry na błędach roboty partyjnej, jeśli potrafi ona na czas naprawić swoje błędy" (str. 345).

Doświadczenia WKP (b)

W końcowej części „Historii WKP (b)" pt.: „Wnioski" podsumowane zostały doświadczenia drogi historycznej, którą przeszła WKP (b). Zwycięstwo rewolucji proletariackiej w ZSRR było możliwe w pierwszym rzędzie dlatego, że proletariat stworzył swoją rewolucyjną partię, uwolnioną od oportunizmu, bezkompromisową w stosunku do ugodowców i kapitulantów, rewolucyjną w stosunku do burżuazji i jej władzy państwowej — partię bolszewicką.

Zwycięstwo było możliwe dlatego, że Partia zawsze kierowała się jedynie słuszną naukową teorią marksizmu — leninizmu.

Bez rozgromienia drobnoburżuazyjnych partyj, działających w szeregach klasy robotniczej, pchających zacofane koła klasy robotniczej w objęcia burżuazji i prowadzących w ten sposób do rozbicia jedności klasy robotniczej, nie byłoby możliwe zwycięstwo rewolucji proletariackiej.

Józef Stalin naucza:

„Ażeby wywalczyć zwycięstwo, należy przede wszystkim oczyścić partię, jej sztab kierowniczy... od kapitulantów, od dezerterów... od zdrajców".

„Historia WKP (b)" zawiera nader cenne wiadomości i nauki dla wszystkich partyj marksistowskich. Słusznie Włodzimierz Lenin mówił, że walka klasy robotniczej w ZSRR „jest wzorem taktyki dla wszystkich". Stalinowska „Historia WKP (b)" wskazuje drogę międzynarodowemu proletariatowi, masom pracującym całego świata, jak należy walczyć z imperializmem — o zwycięstwo socjalizmu.

„Historię WKP (b)" powinien poznać dobrze każdy pepesowiec, każdy członek przyszłej Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

PRZEGLĄD PRASY

O USPRAWNIENIU ADMINISTRACJI

Wczorajszy „Głos Ludu" drukuje artykuł tow. Wacława Morawskiego na temat naszego aparatu administracyjnego. Przytoczywszy szereg wypadków błędów i aparatu i przenikania do niego wroga klasowego tow. Morawski stwierdza:

Obecna sytuacja na terenie aparatu administracyjnego i rad narodowych wygląda w ten sposób, że walka klasowa toczy się jeszcze często wewnątrz niektórych ogniw tego aparatu, wewnątrz poszczególnych, zwłaszcza dołowych, rad narodowych. Dlatego zachodzi konieczność zmiany takiego stanu rzeczy szybko i radykalnie.

Odnowienie i oczyszczenie aparatu administracyjnego i rad narodowych z elementów wrogich, obcych klasowo, zdemoralizowanych i oportunistycznych oraz wprowadzenie na ich miejsce robotników, biednych chłopów i w ogóle ludzi, związanych ściśle z klasą robotniczą i z masami biednych średniorolnych chłopów — jest palącym zagadnieniem i jako takie musi być szybko rozwiązane.

Cały aparat administracyjny, wszystkie jego ogniwa powinny stać się w ręku klasy robotniczej i biednego chłopstwa potężnym narzędziem w walce klasowej, powinny bezwzględnie realizować interesy klasy robotniczej w mieście, oraz biednego i średniego chłopa na wsi.

Rady Narodowe, które nie stały się dotychczas instrumentem walki klasowej, powinny być jak najszybciej odnowione i radykalnie oczyszczone z elementów wrogich, zdemoralizowanych, oportunistycznych, stojących na usługach wyzyskiwaczy i spekulantów. Aparat administracyjny Polski Ludowej, wszystkie jego ogniwa oraz wszystkie rady narodowe muszą włączyć się w pełni i bez reszty w toczącą się i zaostrzającą walkę klasową.

P.P.S. we Francji nie dopuszcza Zaremby do głosu

W dniu 18 września rb. zwołane zostało do St. Denis koło Paryża zebranie, na którym przemawiać miał przewodniczący grupki WRN-owskiej we Francji, Zygmunt Zaremba. WRN-owcy nie odważyli się zwołać zebrania pod swą firmą i zamaskowali się szyldem „Komitetu Towarzystw Miejscowych", aby stworzyć pozory bezpartyjności; tymczasem sala, w której odbywało się zebranie, ubrana została w prowokacyjne transparenty antyradzieckie.

Zebrani Polacy z grupą towarzyszy PPS na czele, zażądali zdjęcia tych napisów, co pod naciskiem wzburzonej opinii, prezydium musiało uczynić.

Zapowiedź, że zebranie poświęcone będzie „Walce o Polskę Niepodległą" wywołało nową burzę protestów ze strony zebranych, którzy uznali to hasło za prowokację pod adresem Państwa i Rządu Polskiego.

W rezultacie wobec wzburzenia, panującego na sali, Zaremba nie został dopuszczony do głosu i władze francuskie rozwiązały zebranie.

Irena Krzywicka

Stary grzesznik

(Teatr Powszechny: „Grzesznik i Faryzeusze", komedia w 3-ch aktach J. Pomianowskiego i M. Wolin)

Tak więc zaczynamy nowy sezon teatralny debiutem autorskim. Dobry omen. Oby tylko cały kredyt moralny, którego udzielamy zawczasu nowym sztukom polskim okazał się uzasadniony. Chcemy jednak wierzyć, że tak będzie, że nasi pisarze sprostają olbrzymiemu zamówieniu społecznemu, które nakłada na nich teatr. Trybuna sceniczna stoi przed nimi otworem, od nich zależy czy zabiorą głos, co z niej powiedzą, jakie znaczenie dla widza będą miały ich słowa.

Sympatyczna para autorów, będąca widomym przykładem przyjaźni polsko-radzieckiej, napisała wspólnie komedię, biorąc sobie temat dość osobliwy. Oparła się bowiem na autentycznej i sensacyjnej historii holenderskiego malarza van Meergerena, który podrobił kilkanaście obrazów wielkiego Vermeera z XVII w. Jeden z tych obrazów kupił Goering, wiele poszło do Ameryki. Obrazy były nie tylko podrobione znakomicie: Van Meegeren potrafił malować zupełnie nowe Vermeery, trafiając tak dalece w manierę mistrza, że najwybitniejsi rzeczoznawcy nie mogli rozpoznać dzieł tych dwóch artystów.

Wypadek zadziwiający w istocie i stanowiący jeszcze jedno ogniwo w łańcuchu słynnych fałszerstw, jakie zna historia sztuki popełnianych czasem dla interesu, a czasem nawet bezinteresownie, dla jakiejś psychopatycznej namiętności nabierania ludzi. Jednym z przykładów są słynne „Pieśni Ossjana", których autor Macpherson twierdził, że odnalazł zapomniane prastare pieśni celtyckie. Utwór ten zapłodnił całą literaturę romantyczną, zyskał sławę światową, autor zaś jego milczał. Któż rozwiąże jego zagadkę?

Van Meergerenem kierowały pobudki bardziej zrozumiałe, Chciał zarobić. Istotnie w państwie kapitalistycznym, gdzie obrazy uznanych „firm" mają wielomilionową wartość i stanowią niejako jeden z giełdowych walorów, taki talent imitatorski to kopalnia złota. Oczywiście aż do chwili, kiedy się wpadnie.

Pomianowski, doskonały tłumacz z rosyjskiego i Wolin natchnieni tym osobliwym zdarzeniem pokazali nam właśnie takiego starego grzesznika i krzątającą się koło niego gromadę faryzeuszy, zwabionych blaskiem złota, niby sępy zapachem trupim. Ożywieni nadzieją zysku, nie wzdragają się przed żadnym świństwem, brat występuje przeciwko bratu, córka przeciwko ojcu, kochanka przeciwko kochankowi. Zaborczy Amerykanin, denuncjatorzy, szpicle, złodzieje, oszuści, tak wygląda ta melina, w której autorzy chcieli nam dać syntezę społeczeństwa kapitalistycznego. Właśnie dlatego, aby obraz wypadł bardziej przekonywająco, wolelibyśmy, aby autorzy nie upraszczali go zbytnio i nie szyli zbyt grubymi nićmi tych charakterów, aby bardziej przypominały one żywych ludzi. Przypomina się wyborne „Lisie gniazdo" pokazane nam w zeszłym sezonie przez Adwentowicza, stanowiące trujący pamflet na kapitalizm amerykański, ale zabarwione rumieńcami bardziej autentycznego życia. Podobnie „jeden z krajów zachodniej Europy", jak opiewa afisz, nazbyt już przypomina imaginacyjną Persję Woltera z „Opowiastek filozoficznych", niż jakikolwiek kraj figurujący na mapie. Zachód nie powinien być dla nas prymitywnym mitem, ale znajomą i konkretną rzeczywistością, którą tym skuteczniej można smagać biczem satyry, im się ją zna lepiej U Pomianowskiego i Wolin ten „Zachód" ma kontur groteskowy i nierealny jakiejś Pannonii z operetki. A szkoda, gdyby był bardziej autentyczny, satyra byłaby z pewnością celniejsza. Realizm socjalistyczny powinien właśnie operować konkretami.

Zbyt też daleko posunęli się autorzy w swojej sympatii dla starego grzesznika, fałszerza obrazów. Można go od biedy rozgrzeszyć, jak to uczynił p. Wyka w programie, choć i jego wywody nie zawsze wydają mi się słuszne, ale żeby czynić z tego sobowtóra van Meergerena świetlaną postać, to już przesada. Przypomina mi to do pewnego stopnia tezę „Pana Verdoux" Chaplina: „Ponieważ ustrój, w którym żyję, jest zły i zbrodniczy, mam moralne prawo zabijać samotne kobiety". Nie! To jest anarchizm burżuazyjny. Nie zgadzam się z obroną van Meergerena, a co za tym idzie — bohatera sztuki Pomianowskiego i Wolin. To nie jest prawda, że talent jego był równy geniuszowi Vermeera. Każdy wielki artysta zdobywa pewną technikę, pewne właściwe sobie chwyty, barwy, słowa, czy dźwięki, które u niego przeważają i które przy specyficznym talencie naśladowania można sobie przyswoić. Widziałam już w teatrze wielu imitatorów Osterwy czy Jaracza, doprowadzających naśladownictwo do doskonałości. Można sobie zupełnie wyobrazić, że znajdzie się ktoś, kto dopisze całkiem udatnie trzynastą księgę do „Pana Tadeusza", ale czy przez to stanie się Mickiewiczem? W pewnym okresie imitowano na potęgę „Beniowskiego", wcale zręcznie. Iluż epigonów naśladowało do złudzenia styl Żeromskiego. Są ludzie, którzy potrafią zagrać symfonię na pile, ale to jednak cyrkowcy. Nie wierzę jednak nigdy, aby prawdziwy artysta pragnął się wypowiedzieć w formie przyjętej przez innego artystę. To jest zawsze tylko bardzo zręczne kuglarstwo.

A poza tym oszustwo jest oszustwem. Trzeba by zapytać biedaka Vermeera, co sądziłby o swoim naśladowcy, nie wyobrażam sobie, aby był zachwycony. Podszywanie się pod kogoś, zwłaszcza dla zysku, zawsze jest wstrętne. I nawet nie zwalniam ani holenderskiego spryciarza, ani bohatera polskiej sztuki od zarzutu kolaboracjonizmu, który go tak boli. Faktem jest, że kombinował z Goeringiem, że wziął odeń pieniądze. A że udało mu się nabrać grubego łatwo, to tylko świadczy o tym, że trafił frant na franta. W ten sposób wszystkich kombinatorów, którzy kantując robili interesy z Niemcami, należałoby uznać za uczciwych ludzi. Poczucie godności nakazywało nie zbliżać się w ogóle do oprawców. A już zupełnie nas gorszy stary fałszerz, który wyznaje, że chowa w bliżej nieokreślonym miejscu oryginały dzieł starego mistrza, chcąc je utrzymać do „lepszych czasów". Nawet w burżuazyjnym państwie większość muzeów jest własnością społeczną i dostępną dla mas. Jednostka nie ma prawa uzurpować sobie opieki nad dziełami stanowiącymi własność ogółu. Toteż gorszy nas trochę, że Pomianowski i Wolin szykują mu ciepłe miejsce w przyszłym, socjalistycznym społeczeństwie.

Nie brałabym tej sprawy tak poważnie, gdyby nasi autorzy nie popadali zbyt łatwo w kaznodziejstwo. Wolałabym, aby poprzestali na żarcie. Gdy padają wielkie słowa: rewolucja, świat przyszłości, trzeba być uważnym. Nie należy zbyt lekkomyślnie obarczać tego nowego i drogiego nam wszystkim świata wielkiej przemiany, wątpliwymi nabytkami jak stary kuglarz, albo martwymi, nużącymi kukłami, jak Wiktoria i zecer. Jeszcze raz westchnę: kiedyż zobaczymy na scenie prawdziwego socjalistę z krwi i kości, z temperamentem, z siłą, z charakterem, takiego, jakich wielu widzimy w życiu? Niech ma wady, ale niech będzie prawdziwym człowiekiem i niech mówi krwistym, rzetelnym językiem, a nie gotowymi sloganami. Wiktoria i jej narzeczony — to dwa papierowe aniołki, a nie ludzie walki i zwycięstwa.

Pomianowski i Wolin mają wiele zręczności scenicznej i pomysłowość w tworzeniu sytuacji. Ich debiut, choć nastręcza wiele zastrzeżeń, należy uznać za udany, a w każdym razie rokujący nadzieję na przyszłość. Gdyby sięgnęli po temat z otaczającej rzeczywistości, zamiast zapędzać się do „jednego z krajów zachodniej Europy", sztuka ich miałaby na pewno więcej rumieńców życia. Czekamy ich następnego utworu z ciekawością.

O przedstawieniu niewiele da się powiedzieć. Anusiakówna i Wrącki udatnie postawili swoje role.

PRASA ZAGRANICZNA

HITLEROWSKIE SNY O SZPADZIE

Po rozwinięciu w kontrolowanej przez siebie niemieckiej prasie i radio, propagandy wojennej, koła amerykańskie w Niemczech przechodzą obecnie do coraz śmielszego głoszenia teorii konieczności odbudowy niemieckich sił zbrojnych. Nie trzeba dodawać ile radości wywołują tego rodzaju enuncjacje prasowe w kołach hitlerowskich, dla których każda nadzieja odwetu i zemsty stanowi podstawę do dalszej bezkarnej propagandy hitlerowskiej, znajdującej doskonałe podłoże w bardzo pod tym względem liberalnych, zachodnich strefach okupacyjnych.

Monachijskie czasopismo „DER RUF" zamieściło artykuł, w którym pozwoliło sobie dojść do wniosku, że

„Odbudowa Europy Zachodniej związana jest ściśle ze sprawą niemiecką i z uzbrojeniem Niemiec. Zachód musi uznać konieczność przywrócenia Niemcom siły obronnej, stawiając to nawet ponad własne interesy narodowe. Kapitał amerykański nie ma żadnego interesu inwestować na „ziemi niczyjej". Szuka on silnej i pewnej bazy, która musi być jednak zabezpieczona militarnie".

Powyższy cytat jest dowodem, że pod opieką zachodnich władz okupacyjnych i ich rządów, hitlerowska hydra znów podnosi swój ohydny łeb. Tym większy nakłada to na nas obowiązek czujności i tym więcej powinniśmy wzmóc nasze wysiłki w celu poparcia radzieckiej polityki pokojowej — jedynej, która może nas zabezpieczyć przed odrodzeniem niebezpieczeństwa hitlerowskiego.

INNY PRZYKŁAD

W Hamburgu powstał związek b. uczestników wojny hitlerowskiej, który zamierza pielęgnować stare, krwawe wspomnienia i gloryfikować swych zbrodniczych dowódców wojennych. Powstanie takiego związku potępia demokratyczna opinia niemiecka a biuletyn prasowy Socjalistycznej Partii Jedności (SED) zamieścił rezolucję nadesłaną przez niemieckich jeńców wojennych z Bytomia, którzy w sposób następujący wypowiadają swoje zdanie:

„Podczas gdy my od trzech lat pracujemy w Polsce jako górnicy, aby przyczynić się do likwidacji szkód wyrządzonych przez hitlerowską okupację — podczas, gdy Niemcy odczuwają ciężkie skutki wojny i swej największej klęski — koła reakcyjno-faszystowskie w Niemczech uznały obecny moment za odpowiedni dla utworzenia związku, który zamierza pielęgnować wspomnienia okropności wojennych. Założyciele Związku Hamburskiego, byli uczestnicy wojny, są narzędziami kapitału monopolistycznego oraz służą jego celom militarystycznym. Jeńcy wojenni zakładają przeciwko temu kategoryczny protest".

Czy amerykańskie władze okupacyjne, które zalegalizowały związek byłych uczestników hitlerowskich agresji i okrucieństw popełnianych na narodach Europy, nie rozumieją, że postępowaniem swym przynoszą hańbę narodowi amerykańskiemu, który walczył wraz z uciśnionymi narodami Europy o wyzwolenie spod hitlerowskiego panowania? Czy nie znajdzie się w Ameryce jakaś instancja mająca poczucie honoru, która przywoła do porządku klikę amerykańskich militarystów, bezczeszczących swoim postępowaniem w Niemczech pamięć poległych w II wojnie światowej, a w tej liczbie również pamięć poległych żołnierzy amerykańskich?

ZSRR ostoją demokracji i nadzieją wolnych narodów

D. Zasławski

Artykuł niniejszy został specjalnie napisany dla czytelników „Robotnika" przez znakomitego publicystę radzieckiego D. Zasławskiego, który bawił ostatnio w Polsce jako delegat radziecki na Światowy Kongres Intelektualistów we Wrocławiu.

Aby ocenić należycie wydarzenia o znaczeniu historycznym w skali światowej, należy spojrzeć na nie z pewnej perspektywy. Cofnijmy się przeto o 88 lat w przeszłość, do roku 1860, i spójrzmy na Rosję i Amerykę. Marx pisał wtedy do Engelsa: „Do najważniejszych zjawisk w świecie — moim zdaniem — należy teraz zaliczyć ruch amerykańskich niewolników, którego początek zbiega się ze śmiercią Johna Browna, oraz ruch chłopów pańszczyźnianych w Rosji".

Rosja i Stany Zjednoczone były w owym czasie najbardziej zacofanymi krajami w świecie cywilizowanym. Nie wyszły jeszcze z okresu feodalnego, władza w społeczeństwie i państwie należała do większych właścicieli ziemskich - plantatorów. Wkrótce po tym, kiedy Marx napisał te przenikliwe słowa, wybuchła w Stanach Zjednoczonych wojna o wyzwolenie Murzynów - niewolników. W Rosji natomiast car Aleksander II zniósł pańszczyznę pod naciskiem opinii publicznej i w obawie przed rewolucją chłopską. Chłopi w Rosji i Murzyni w USA uzyskali „wolność".

Bezpośrednim następstwem tej „wolności" był rozwój kapitalizmu w Stanach Zjednoczonych i w Rosji. Rozwój ten był jednak bardzo nierównomierny.

Perspektywy historii

Ani wojna domowa w Stanach Zjednoczonych, ani reformy carskie w Rosji nie doprowadziły sprawy do końca. Murzyni pozostali faktycznie poza prawem, a chłopi w Rosji, pozbawieni ziemi na nędznych skrawkach gruntu, byli nadal niewolnikami obszarników. Jednak kapitalistyczna Ameryka szybko czyniła postępy, zdumiewając świat tempem rozwoju przemysłowego, wzrostem miast i bogactwem milionerów. Carska Rosja natomiast wlokła się nadal, w znaczeniu gospodarczym, w ogonie narodów europejskich.

W Stanach Zjednoczonych utrwaliła się demokracja burżuazyjna. W Rosji, gdzie rządzili obszarnicy i urzędnicy, demokracja nie istniała w ogóle. Czołową rolę w polityce światowej odgrywały: Anglia, Francja i Niemcy. Inaczej wyglądał podział sił w międzynarodowym ruchu robotniczym. Klasa robotnicza Rosji, uciskana i okrutnie prześladowana w swoim kraju, zajęła naczelne miejsce w szeregach międzynarodowego proletariatu. Stworzyła ona partię bolszewików z największymi myślicielami i bojownikami naszego czasu, Leninem i Stalinem na czele. Rosja jeszcze za czasów carskich była krajem, w którym najbardziej rozwinęły się idee marksizmu, pogłębione przez Lenina.

Klasa robotnicza Stanów Zjednoczonych nie dała niczego światu w dziedzinie ideologii i organizacji. Nie jest to jej winą, lecz nieszczęściem. Ruch robotniczy w Stanach Zjednoczonych pozostał w niewoli ideologii burżuazyjnej.

Ameryka dała światu bardzo mało w dziedzinie kultury. Stany Zjednoczone są przykładem bogatego kraju kapitalistycznego, lecz bardzo biednego w sensie kulturalnym. W tym samym czasie rosyjska nauka, literatura i muzyka podbiły cały świat cywilizowany. Były one rozsadnikiem demokratycznych idei, które zrodziły się w carskiej Rosji pod bezpośrednim wpływem ruchu ludowego oraz walki klasy robotniczej i postępowego chłopstwa o wolność. Dlatego też Lenin nazwał słusznie twórczość wielkiego Tołstoja „zwierciadłem rosyjskiej rewolucji".

Z każdym dziesięcioleciem rosła moc amerykańskiego przemysłu z jednej strony i siła rosyjskiego ruchu rewolucyjnego — z drugiej strony. Burżuazyjna Ameryka pozostawała w ogonie kultury światowej; demokracja burżuazyjna niby wykwintna fasada przesłaniała nikczemność dyskryminacji rasowej, kapitalistyczne bezprawie, ciężkie bezrobocie, nieludzką konkurencję, reakcyjne idee i zastój umysłowy.

Sojusz wolnych narodów

W 1917 roku, w czasie wojny światowej, która zachwiała podstawami ustroju kapitalistycznego, dokonała się w Rosji pierwsza w świecie rewolucja proletariacka. Robotnicy rosyjscy w sojuszu z chłopami nie tylko wypędzili cara i jego czynowników, lecz także bankierów kapitalistycznych i handlarzy. Socjalizm wtargnął do życia jako realny fakt. Powstało państwo Rad jako nowa forma władzy ludowej, demokracji.

Wydarzenia te zaszły tylko w jednym państwie, lecz zmieniły one oblicze świata.

Związek Radziecki, odparłszy wrogie ataki i wywalczywszy sobie możliwość swobodnego rozwoju, zadziwił świat tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego, które prześcignęło najszybsze tempo kapitalistycznego przemysłu Ameryki w okresie jego rozkwitu. Rozwój gospodarczej potęgi Związku Radzieckiego postępował i postępuje naprzód etapami stalinowskich „piatiletek" w tym czasie, gdy przemysł kapitalistyczny Stanów Zjednoczonych potyka się na wybojach, bądź to staczając się na dno kryzysu, bądź to wydobywając się zeń z największym trudem.

Przed drugą wojną światową Związek Radziecki prześcignął w swym przemysłowym rozwoju wszystkie kraje europejskie i jął doganiać Amerykę. Jednak Niemcy faszystowskie, napadłszy podstępnie na ZSRR, przeszkodziły pokojowej pracy ludzi radzieckich.

Faszyzm niemiecki był śmiertelnym niebezpieczeństwem dla kultury światowej. Zwycięstwo hitlerowskich Niemiec oznaczałoby zagładę nie tylko europejskiej, lecz także i amerykańskiej kultury.

Potęga rewolucji socjalistycznej

Druga wojna światowa wykazała niezbicie, po czyjej stronie jest siła, która potrafi pokonać faszyzm niemiecki. W Stanach Zjednoczonych, Anglii, Francji i innych krajach kapitalistycznych brak było jedności w walce z faszyzmem w obronie kultury. Hitler miał przyjaciół i pomocników we wszystkich tych państwach. Miał jawnych i ukrytych sprzymierzeńców w Stanach Zjednoczonych w chwili, kiedy napadł na Związek Radziecki.

Jednak Hitler i wszyscy jego angielscy i amerykańscy sojusznicy przegrali. Naród radziecki wykazał siłę, którą zawdzięczał rewolucji socjalistycznej. Partia bolszewicka zjednoczyła cały naród. Hitler nie posiadał i nie mógł posiadać sprzymierzeńców w państwie radzieckim. Faszystowski potwór, zrodzony przez imperializm światowy, otrzymał śmiertelny cios i począł konać pod radzieckim Stalingradem. Kultura światowa została uratowana wbrew wysiłkom amerykańskich reakcjonistów. Związek Radziecki okazał się ostoją kultury, ostoją o którą rozbiły się mętne fale reakcji.

Amerykańska reakcja nie może tego zapomnieć ani przebaczyć narodowi radzieckiemu. Druga wojna światowa osłabiła świat kapitalistyczny jeszcze w większym stopniu niż pierwsza. W Europie stoją na pewnym gruncie tylko te państwa wschodniej Europy, które idąc za przykładem Związku Radzieckiego, rozbroiły burżuazję, ugruntowały demokrację ludową i tym samym wyzwoliły potężne siły twórcze, tkwiące w ludzie. W krajach tych rozwija się postępowa kultura, czerpiąca obficie z krynicy ludowych talentów.

Kapitalistyczna Europa, a raczej będąca u władzy w tych krajach burżuazja, która nie może wytrwać o własnych siłach, żebrze u amerykańskich bankierów, kuśtyka na marshallowskich protezach i pogrąża się coraz głębiej w reakcyjnym zacofaniu. Burżuazja amerykańska pod pozorem „bezinteresownej pomocy" jeszcze bardziej spycha inwalidów kapitalizmu w przepaść.

Sytuacja tego rodzaju nie sprzyja, rzecz jasna, rozwojowi kultury. Wprost przeciwnie — w atmosferze strachu, nienawiści do klasy robotniczej i socjalizmu, jątrzenia przeciwko wszystkiemu co postępowe — rozwija się zdziczenie kulturalne, które poprzedzało rozwój i upadek faszyzmu w Niemczech. Stany Zjednoczone pod płaszczykiem „demokracji" stały się najbardziej policyjnym państwem na kuli ziemskiej, źródłem nowej agresji, aneksji cudzych ziem i ujarzmienia narodów. Czymże jest osławiona komisja do walki z „nieamerykańską działalnością", jeśli nie nowym gestapo? Kimże jest Thomas, jeśli nie nowym Himmlerem? Czym jest amerykańska prasa kapitalistyczna jeśli nie wytresowanym chórem podżegaczy wojennych dyrygowanym przez Vandenberga?

Lecz im bardziej sroży się i szaleje reakcja tym bardziej jednoczą się wszystkie wolne narody, wszyscy uczciwi demokraci, wszyscy postępowi ludzie, wszystkie uciskane ludy — wokoło Związku Radzieckiego widząc w nim potężnego obrońcę prawdziwej kultury, suwerenności narodów i ich narodowego równouprawnienia.

KROPKI nad i

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

1. Bez ogródek

W rubryce „Bez ogródek" — „Tygodnik Powszechny" drukuje p.t. „26" za „Robotnikiem" następującą notatkę:

„W bieżącym roku szkolnym Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci stworzyło 26 nowych szkół świeckich (bez nauki religii) na terenie całego kraju. Do szkół tych uczęszcza ok. 10 tys. młodzieży. W roku ubiegłym istniało tylko 5 szkół tego rodzaju, obejmując 2 tys. dzieci".

Ostrożny komentarz p. J. P., który podpisał wzmiankę, tchnie jednak przerażeniem i zgrozą, bijącą również z tytułu „26" (pomyślcie — 26!):

Z powyższego zestawienia widać, że akcja RTPD zakładania szkół bez nauki religii zatacza coraz szersze kręgi.

Wniosek słuszny. Tak jest, proszę J. P. (Jaśnie Pana). *(x)*

2. Correcta macabra

Nasi Czytelnicy, którzy przeczytają uważnie dzisiejszy dodatek „Robotnika" znajdą na jego 4 stronie dość oryginalny fragment artykułu o „łowcy obrazów":

Na głowach czarnych tragarzy pogoni za zwierzyną, tropi, pod pokładem okrętu, ciało zwierzęcia odbywa wędrówkę do domu myśliwego, gdzie jego czaszka raz na zawsze zostanie przymocowana nieruchomo do ściany, obok innych, poprzednich zdobyczy.

Jak z powyższego wynika, ciało zwierzęcia:

1) na głowach naszych tragarzy goni za zwierzyną,

2) odbywa wędrówkę pod pokładem okrętu do domu myśliwego,

3) myśliwy zaś traci swą czaszkę, która zostaje przymocowana nieruchomo do ściany, obok innych zdobyczy.

Przyznaję, że włosy stanęły mi dęba, gdy przeczytałem te makabryczne historie. Nasza korekta w ostatnich dniach specjalizuje się w makabrze. *(x)*

3. O prawach krytyka

„Odrodzenie" drukuje list krytyka literackiego, p. Marii Rzeuskiej w obronie prawa do krytyki. W liście tym czytamy:

„Miałam tylko dwie możliwości, dwie alternatywy" itd.

Otóż p. Rzeuska miała:

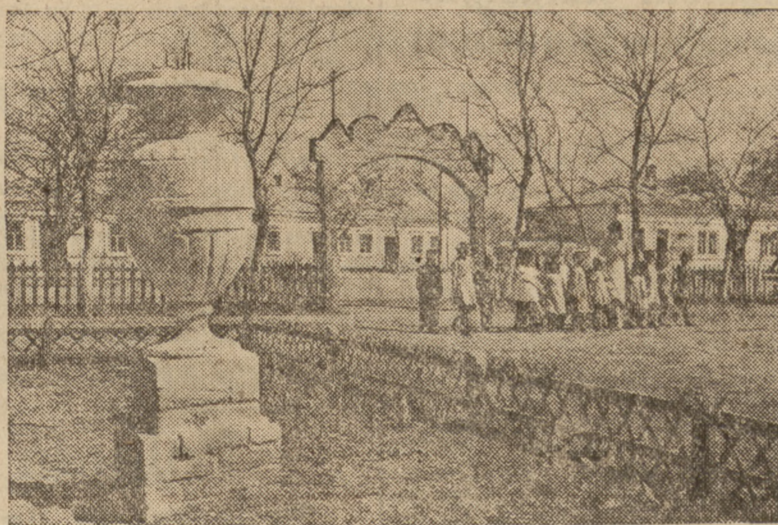
1) jedną alternatywę, albo dwie możliwości,

2) dwie alternatywy, albo cztery możliwości.

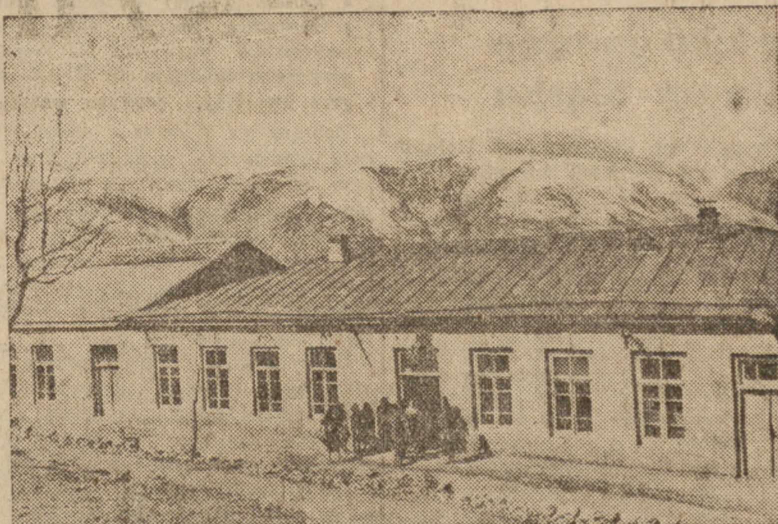
Nie miała zaś dwóch możliwości i dwóch alternatyw, bowiem jedna alternatywa równa się dwom możliwościom.

Tyle w obronie prawa krytyki krytyków *(x)*

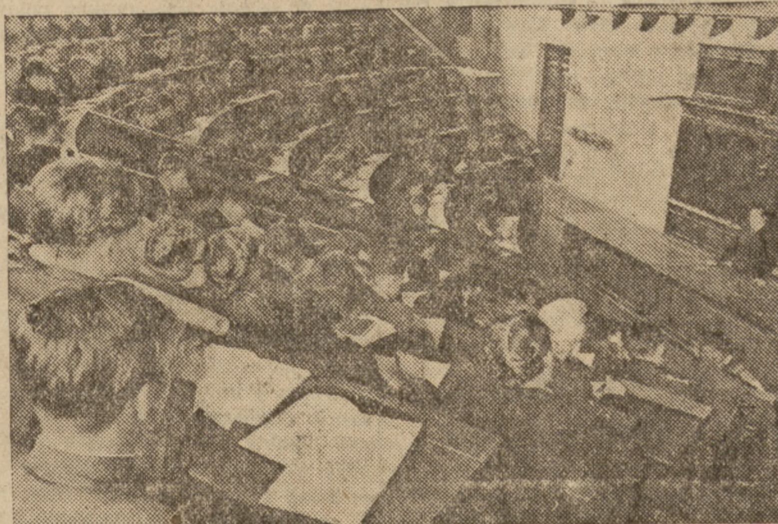
Życie w Związku Radzieckim



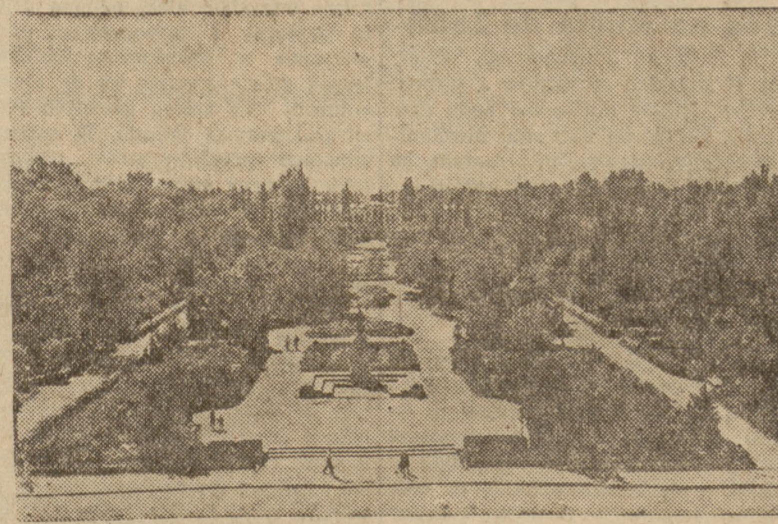
Pierwsze dni wiosny w kołchozie na Kubaniu



Nowa szkoła dla dzieci pracowników kołchozu w Degestanie



Pierwszy wykład po rozpoczęciu roku szkolnego w Politechnice Leningradzkiej



Centralny skwer i budynek Rady Ministrów we Frunze — stolicy Radzieckiej Republiki Kirgizkiej

Rezolucje Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy R.P. w czasie obrad we Wrocławiu uchwalił rezolucje następującej treści:

„Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP wita uchwały Plenum KC PPR i Rady Naczelnej PPS, które usuwając niebezpieczeństwo odchyleń prawicowo - nacjonalistycznych w kierownictwie polskiego ruchu robotniczego, zabezpieczyły dalszy rozwój demokracji ludowej na drodze do pełnej realizacji socjalizmu, do całkowitego zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, do dobrobytu i szczęścia narodu.

Dziennikarze polscy stwierdzają, iż odchylenie to znalazło swój wyraz na łamach prasy polskiej, m. in. w pojmowaniu demokracji ludowej jako ostatecznego celu naszej drogi, a nie jako etapu przejściowego na drodze do socjalizmu, oraz w niedostatecznym zrozumieniu międzynarodowego charakteru obozu postępu.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP wzywa pracowników prasy do pełnego przezwyciężenia w swej pracy i postawie ideowej wszelkich pozostałości tych błędów i fałszywych teorii.

*

Dziennikarze polscy, związani wspólnotą pracy i dążeń z całym ludem pracującym widzą w bliskim już połączeniu PPR i PPS, w wyniku, którego powstanie ideologicznie i organizacyjnie Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej — najlepszą gwarancję niepowstrzymanego postępu społecznego, zabezpieczenie suwerenności gospodarczej i politycznej kraju w oparciu o przyjaźń i współpracę z czołową siłą postępu — ze Związkiem Radzieckim oraz krajami demokracji ludowej.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP, wita środki i zarządzenia, zmierzające do ochrony biednych i średnich chłopów przed wyzyskiem ze strony bogaczy i spekulantów wiejskich i stwierdza, że uchwały partii robotniczych i ludowych o mechanizacji rolnictwa i rozwoju gospodarki spółdzielczej na wsi wskazują milionowym rzeszom pracującego chłopstwa jedyną drogę ocalenia od nędzy, ciemnoty i wyzysku.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. z radością wita powrót Prezydenta Bieruta do czynnej pracy w kierownictwie PPR, widząc w tym symbol przodowniczej roli klasy pracującej, prowadzącej naród polski drogą demokracji ludowej do socjalizmu.

*

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. potępia jak najostrzej inspiratorów i wykonawców zbrodniczej napaści na grupę studentów, zajętych pracą naukową pod Sulejowem, stwierdzając, że działalność i postawa reakcyjnej części kleru, zachęconego wrogim stosunkiem większości hierarchii kościelnej do naszego państwa ludowego — przyczyniły się do wytworzenia atmosfery, sprzyjającej tego rodzaju haniebnym wystąpieniom.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. stwierdza, że wydobycie pewnej części ludności wiejskiej z zacofania i ciemnoty, w której utrzymują wieś reakcyjne elementy kleru, wespół z bogaczami i spekulantami wiejskimi, jest jednym z najpilniejszych zadań, stojących przed prasą.

*

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP jak najostrzej potępia kampanię oszczerstw i insynuacji przeciwko krajom demokracji ludowej, przeciwko Związkowi Radzieckiemu prowadzoną już od dawna przez koła imperialistyczne na Zachodzie przy pomocy prasy, radia itp. Wbrew uchwale Zgromadzenia Generalnego ONZ, potępiającej propagandę wojenną, uchwale, przyjętej z uznaniem przez miliony ludzi pracy, nie widać najmniejszych oznak, aby ta zbrodnicza akcja miała być zaniechana.

Zarząd Główny przypomina, że kampania oszczerstw i propaganda wojenna zostały już potępione przez Międzynarodową Organizację Dziennikarzy w uchwałach zjazdów i posiedzeń egzekutywy M. O. D. Niestety, dotychczas nie podjęto żadnych kroków, w celu przeciwdziałania tej akcji.

Zwracamy się ponownie z apelem do egzekutywy M. O. D., aby wyciągnęła wszystkie praktyczne wnioski z tych uchwał, oczyszczając szeregi organizacji z tych członków, którzy prowadzą działalność sprzeczną z uchwałami M. O. D. i godzącą w sprawę pokoju. Domagamy się zwołania w listopadzie do Budapesztu posiedzenia egzekutywy i rozpatrzenia spraw, związanych z realizacją uchwał o walce przeciw podżegaczom wojennym.

*

W związku z miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej, Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP, wzywa ogół Kolegów do jak najszerszej popularyzacji wszelkich zdobyczy najbardziej postępowej i przodującej nauki i kultury radzieckiej, która służy pokojowi światowemu i potrzebom najszerszych mas ludowych.

Kampania ta będzie jeszcze jednym ogniwem, wzmacniającym naszą łączność ze Związkiem Radzieckim, czołowym bojownikiem obozu pokoju i demokracji, gwarantem niepodległości naszego Państwa.

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

„Wiosna Ludów na ziemiach polskich"

Pod redakcją prof. Natalii Gąsiorowskiej ukazał się dużego formatu, z górą czterysto-stronicowy tom prac historycznych pt. „Wiosna Ludów na ziemiach polskich", nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego.

Udział Polski w rewolucji 1848 r. był bardzo duży. Na byrykadach paryskich, berlińskich, na polach bitew włoskich, węgierskich, wielkopolskich krwawiły zastępy najlepszych obywateli polskich w obronie wolności, sprawiedliwości i demokracji. Rewolucja 1848 roku nie jest jednak dostatecznie znana w szerokich kołach! Stulecie tego wielkiego wydarzenia historycznego, „będącego zwiastunem nieustającej już odtąd, aż do zwycięstwa toczącej się walki ludów o wolność narodową i społeczną" sprawiło, iż wybitni nasi historycy opracowali i uprzystępnili szerokim kołom czytelnictwa polskiego „Wiosnę Ludów" przez publikację tej książki.

Na obfity w informacje, „pakowny" tom, złożyły się prace następujące: Natalii Gąsiorowskiej „Sytuacja gospodarczo-społeczna na zachodzie i wschodzie Europy w połowie XIX stulecia", Stefana Kieniewicza „Wielkopolska i Prusy Zachodnie w latach 1846 — 1848" oraz „Galicja w latach 1846 — 1848", Ireny Pietrzak-Pawłowskiej „Lata przełomu na Mazurach 1840 — 1848". Mieczysław Tobiasz daje obraz „Śląska z lat 1845—1848", Anna Minkowska przedstawiła stosunki panujące w Królestwie Polskim w latach 1844 — 1848, Leon Przemski uwypuklił „Zagadnienie wojny partyzanckiej w przeddzień Wiosny Ludów". Jest ciekawe, że na polskich wzorach sprzed lat stu oparł francuski Ruch Oporu swoją działalność przeciw Niemcom w ostatniej wojnie.

„Wiosna Ludów na ziemiach polskich", jako fachowa naukowa publikacja historyczna, winna znaleźć się we wszystkich bibliotekach, czytelniach, świetlicach. Zaznaczyć należy, iż książka ta dostępna jest dla każdego czytelnika. Autorzy umieli swoją wiedzę ująć w formę jasną, prostą, nie wymagającą komentarzy. Ważne jest przy tym, iż „Wiosna Ludów" została opracowana przez historyków o zupełnie nowoczesnym podejściu do zagadnień dziejowych.

Szata zewnętrzna, druk, papier, układ czynią też zadość potrzebom szerokiego, kulturalno-oświatowego czytelnictwa.

Tom ten jest pierwszą częścią dużego wydawnictwa poświęconego „Wiośnie Ludów".

Tom drugi ukaże się niebawem. Stanowić on będzie zamkniętą całość ruchów rewolucyjnych w Europie w r. 1848.

Odpowiedzi Redakcji

Koziński Karol — Szczekociny. Rozumiemy doskonale Wasze intencje wykazania wysiłku młodzieży i doskonałych wyników współzawodnictwa w pracy. Nie zamieścimy Waszego reportażu, musicie bowiem długo jeszcze popracować nad formą, nim prace Wasze będą mogły ukazywać się na łamach pism. Dziękujemy za pozdrowienia.

J. Samowicz — Warszawa. Trasa wyścigu biegła ulicami, wzdłuż których prawie nie ma domów mieszkalnych. Lżej chorzy wymienionych przez Was szpitali wyrazili zgodę, chcąc z okien szpitali obejrzeć wyścig. Przed wyścigiem musiał się odbyć objazd trasy przez uczestników, przybyłych z prowincji.

B. Jędroszkowiak — Drawsko. Oczywiście, że każdy nowy wynalazek jest bardzo pożądany. Zwróćcie się do Ministerstwa Komunikacji. Komisja Wynalazków. Warszawa — Chałubińskiego 4.

W. G. Elbląg. Brak kąpieliska w mieście niewątpliwie sprawia kłopot mieszkańcom. Nie piszecie jednak, czy dawny zakład kąpielowy został zniszczony, w jakim stopniu? Może najbliższe projekty Zarządu Miasta przewidują uruchomienie zakładu kąpielowego?

ŻYCIE GOSPODARCZE

W CHWILI obecnej trwa sezon zaopatrywania się przez konsumentów w ziemnaki. Tegoroczne zbiory były nieco opóźnione, i stąd przesunięcie okresu zaopatrywania o kilkanaście dni. Rok 1947 był rokiem wyjątkowego urodzaju ziemniaków. Mimo, że urodzaje roku bieżącego były nieco niższe, to jednak plony wobec zwiększenia obszaru uprawy o blisko 30 proc. nie będą niższe.

Samopomoc Chłopska zaplanowała na sezon jesienny skup ziemniaków w ilości 360 tysięcy ton. Zakupy te w znacznej części zostały już wykonane. Niezależnie od Samopomocy Chłopskiej skup ziemniaków od producentów przeprowadza również Państwowa Centrala Handlowa.

Wobec sprawnie działającego aparatu handlowego i dostatecznej podaży zaopatrzenie miejskich ośrodków konsumenckich odbędzie się bez zakłóceń. (k.w.)

ZBYT WĘGLA W KRAJU

Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego rozprowadziła we wrześniu br. 750.000 ton węgla i koksu wolnorynkowego. W miesiącu sprawozdawczym Centrala Zbytu uruchomiła 12 nowych własnych składów poza składami, przejętymi pod nadzór komisaryczny.

EKSPORT MASZYN

Eksport polski obejmuje z roku na rok coraz to nowe typy maszyn.

Obecnie wywozimy za granicę obrabiarki różnego typu, frezarki, maszyny papiernicze, pompy parowe, kompresory, walce parowe, żurawie portowe, różne maszyny cukrownicze, urządzenia browarniane, lokomotywy szerokotorowe i wąskotorowe, maszyny rolnicze wszelkiego typu, maszyny włókiennicze, młyny kulowe i wibracyjne, młyny gospodarcze, prasy hydrauliczne i inne maszyny.

RUCH W PORTACH

Do portu gdańskiego zawinął norweski parowiec „Marita" z ładunkiem 2,750 ton rudy żelaznej z norweskiego portu Balengen.

Równocześnie wszedł parowiec szwedzki „Helfrid", przywożąc 1,350 ton tego samego surowca ze szwedzkiego portu Vesteraes. Oba ładunki przeznaczone są dla polskiego hutnictwa.

*

Fiński statek „Iris" wypłynął z portu gdańskiego do Helsinek z ładunkiem drobnicy, składającej się m. in. z obręczy żelaznych, materiału kotłowego, żelaza taśmowego, sztab stalowych, kloców dębowych i płótna.

NOWE MASZYNY ROLNICZE W ZW. RADZIECKIM

Konstruktorzy zakładów budowy maszyn rolniczych („Rostsielmasz") im. Stalina w Rostowie budują nowe maszyny rolnicze. Zostały skonstruowane dwa nowe kombajny do sprzętu zboża i słonecznika. Odbywają się próby z kombajnem „Staliniec". W oddziale doświadczalnym montuje się pierwszy w Zw. Radzieckim kombajn do sprzętu słonecznika. Skonstruowano również oryginalną maszynę, tzw. żniwiarkę rzędową.

Tysiączne podwozie motocyklowe wykonała huta „Ludwików"

Huta „Ludwików" wykonała tysiączne podwozie motocyklowe S. 1—L.

Huta „Ludwików" zniszczona została przez okupanta prawie w 100 proc. Wywieziono z niej do Niemiec około 1.500 wagonów obrabiarek i maszyn. Pomimo to wytwarza ona dzisiaj najrozmaitszy sprzęt gospodarstwa domowego, maszyny rolnicze, a w szczególności siewniki, które oszczędzają 30 proc. ziarna siewnego. Najważniejszym działem produkcji huty jest produkcja podwozi motocyklowych oraz motocykli małolitrażowych.

Łódzka fabryka wyrobów gumowych wykonała plan roczny

ŁÓDŹ. — Jedna z największych krajowych fabryk przemysłu gumowego, dawniej „Gentleman", wykonała w dniu 26 września plan roczny. Sukces ten zawdzięczać należy doskonałej organizacji technicznej, oraz ruchowi współzawodnictwa i wyścigu pracy. W praktyce oznacza to zwiększenie w bieżącym okresie jesienno-zimowym ilości, cieszących się tak wielkim popytem, kaloszy, śniegowców i obuwia roboczego-wodochronnego, specjalnie cennego dla przemysłu górniczego i hutniczego.

Gminne Komitety Społeczne walczą z nadużyciami

Dobre rezultaty reorganizacji aparatu administracyjnego na wsi

Pobór podatku gruntowego w gotówce oraz wpłaty na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa nie przebiegają tak pomyślnie, jak dostawy w naturze. W wielu wypadkach powodem tego są niewłaściwi ludzie, zatrudnieni w aparacie podatkowym, we władzach administracyjnych oraz niewłaściwi ludzie, powołani do komisji społecznych, uczestniczących w wymiarze i w poborze podatku gruntowego oraz sum na FOR. Reorganizacja Gminnych Komitetów Społecznych w miarę postępowania przynosi uzdrowienie stosunków na tym terenie.

W dniu 9 bm. odbyła się u głównego Pełnomocnika Rządu do spraw podatku gruntowego odprawa pełnomocników wojewódzkich. Ze złożonych sprawozdań wynika, że wobec obfitości zbóż w tym roku, chłopi bez trudności uiszczają tę część podatku gruntowego, która płatna jest w ziarnie. Plan w tym zakresie jest wykonywany w 100%, tak, że punkty zsypu i magazyny są przepełnione. Wobec tego w październiku na poczet części podatków płatnych w naturze przyjmowane będą również ziemniaki. Według prowizorycznych planów, w ciągu 20 dni października w województwach pomorskim i poznańskim wpłynąć ma z tego tytułu do punktów zsypu po 30 tys. ton kartofli.

W powiecie toruńskim po usunięciu dawnego starosty, wpływy na podatek i Fundusz Oszczędnościowy wyniosły we wrześniu 110% zaplanowanych sum i powiat wysunął się na trzecie miejsce wśród powiatów wojew. pomorskiego. Pod rządami poprzedniego starosty w m-cu sierpniu powiat ten figurował na 18 miejscu, a wpływy osiągnęły zaledwie 10% kwot zaplanowanych. Po zmianach personalnych poważną poprawę wpłat zanotowano również w powiecie grudziądzkim i chełmińskim.

W województwie warszawskim prowadzono w ciągu września nadal akcję wykrywania fikcyjnego podziału gospodarstw, przedsiębranego celem zmniejszenia wymiaru podatku oraz uchylania się od obowiązku wpłat na Społeczny Fundusz Oszczędnościowy. W powiatach płockim, płońskim i sochaczewskim zreorganizowano gminne komitety społeczne, z których usunięto bogatych chłopów. Członkowie nowych komitetów stwierdzili, iż poprzednicy ich, powołani do czuwania nad sprawiedliwym wymiarem podatku, przeprowadzali fikcyjny podział swoich własnych dużych gospodarstw i w stosunku do tych „zmniejszonych działek" stosowali jeszcze daleko idące ulgi podatkowe. Ponadto w powiecie Grodzisk Mazowiecki ujawniono istnienie majątku o rozmiarach przekraczających normy, dozwolone przez przepisy ustawy o reformie rolnej.

70 ha na jednego właściciela

Stwierdzono mianowicie, iż jeden człowiek gospodaruje na 70 ha. Przepisy o reformie rolnej, dopuszczajcej — jak wiadomo — istnienie majątków najwyżej 50-hektarowych, właściciel obszedł w ten sposób, że podał 30 ha swojej ziemi ornej jako nieużytki.

W woj. szczecińskim zauważono, iż bogaci chłopi w ciągu września, a więc kiedy rolnicy po zbiorach mają znacznie większe możliwości materialne, wpłacili znacznie mniej na podatek gruntowy i FOR, niż na przednówku w m-cu maju.

Zakończenie obrad Zjazdu Wojewódzkich Inspektorów Z.S.Ch.

W dniu 8 bm. zakończył się w Warszawie Zjazd wojewódzkich inspektorów organizacji gospodarstw wiejskich ZSCh z udziałem przedstawicieli partii politycznych i instytucji naukowych.

Celem Zjazdu było omówienie szeregu zagadnień, związanych z przebudową ustroju rolnego, tj. przejścia z gospodarki indywidualnej do wyższej formy gospodarczej, produkcji zespołowej.

Powzięto kilka uchwał, m. in. postanowiono usprawnić rejonizację produkcji rolniczej w skali powiatu, gmin i wsi, organizację produkcji we wsiach samopomocowych, w spółdzielniach osadniczo-parcelacyjnych, w powstających spółdzielniach produkcyjnych oraz w pozostałych gospodarstwach mało i średniorolnych. Następnie uchwalono rozszerzenie współzawodnictwa zespołowego, wprowadzenie akcji bezpieczeństwa i higieny pracy w rolnictwie, szkolenie pracowników agronomów społecznych oraz kadr kierowniczych dla powstających spółdzielni produkcyjnych.

Zreorganizowany system statystyki będzie służyć gospodarce planowej

Prace Komisji Statystycznej, powołanej przez prezesa CUP, na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, są w pełnym toku. Komisja ma opracować program nowej statystyki, która będzie stosowana już w 1949 r. oraz ma przygotować projekty formularzy statystycznych i instrukcji.

W ramach komisji pracuje 13 podkomisji nad następującymi zagadnieniami: statystyki ludnościowej, przemysłowej, rolniczej, obrotu zagranicznego, obrotu wewnętrznego, cen, komunikacji i łączności, socjalnej, finansowej, inwestycyjnej, samorządowej, sądowej, spisów powszechnych. Poza tym pracują komisje dla spraw organizacji i usprawnienia sprawozdawczości statystycznej oraz szkolenia personelu.

W podkomisjach zatrudnionych jest przeszło 100 osób, rekrutujących się z CUP, GUS oraz resortów zainteresowanych, jak również wybitni naukowcy i rzeczoznawcy.

Nowe opracowania statystyczne będą dostosowane do potrzeb gospodarki planowej, a ponadto tworzyć będą podstawę dla corocznego obliczania dochodu narodowego. Usprawniona ma być również metoda zbierania materiałów statystycznych, co umożliwi usprawnienie kontroli wykonania planów gospodarczych. Zamknięcie prac Komisji Statystycznej przewidywane jest w najbliższym czasie.

Publiczne biblioteki gminne powstają na Dolnym Śląsku

WROCŁAW. — Na terenie województwa wrocławskiego, powstaje ze specjalnych funduszów Rady Państwa, sieć gminnych bibliotek publicznych, o księgozbiorach powyżej 500 tomów. Plan sieci wiejskich bibliotek publicznych, uzgodniony z Ministerstwem Oświaty, opracowany został przez Wojewódzką Radę Narodową, łącznie z Kuratorium wrocławskim. Do końca bieżącego roku powstanie na Dolnym Śląsku 163 bibliotek wiejskich.

Administracja bibliotek gminnych spoczywać będzie na razie w rękach nauczycielstwa i przedstawicieli Związku Samopomocy Chłopskiej. W dalszym etapie Kuratorium wrocławskie rozpocznie dla prowadzenia tych bibliotek systematyczne szkolenie aktywnych członków ZMP.

Tow. min. Rusinek zwiedza Wytwórnię Protez w Poznaniu

W celu dokładnego zapoznania się z postępami akcji szkolenia i produktywizacji inwalidów na terenie woj. poznańskiego, tow. min. Rusinek zwiedził Państwową Wytwórnię Protez w Poznaniu, interesując się jej możliwościami produkcyjnymi. Tow. minister wyraził przekonanie, że zachodzi nagląca potrzeba dalszej rozbudowy Zakładu.

Następnie tow. min. Rusinek zwiedził fabryki Cegielskiego i „Stomil", by zapoznać się z warunkami i wydajnością pracy ociemniałych i jednorękich inwalidów. Tow. minister stwierdził że inwalidzi którzy ukończyli kursy przysposobienia do pracy w przemyśle, nie ustępują pracownikom widzącym, czego dowodem jest fakt, iż niektórzy z nich są przodownikami pracy. Żywe zainteresowanie inwalidów ich pracą, minister zaobserwował również w Państwowym Zakładzie Szkolnym dla Ociemniałych Inwalidów w Jarogniewicach — Głuchowie.

Próbny przekop na Wawelu doprowadził do ciekawych odkryć

KRAKÓW. — W związku z odnowieniem zamku na Wawelu, wyłoniło się zagadnienie, według jakiej epoki należało by odtworzyć samo wzgórze zamkowe. Dokonano więc próbnego przekopu przez dotychczasowy trawnik i to doprowadziło do rewelacyjnych odkryć.

Na południowej płaszczyźnie wzgórza, nachylonej ku Wiśle, odkryto ślady osadnictwa z młodszej epoki kamiennej (przeszło 2.000 lat przed Chrystusem) i z epoki brązowej. Równocześnie stwierdzono dokładne położenie dawnych dwóch kościołów, zbudowanych przez Kazimierza Wielkiego, kościoła św. Michała — bliżej katedry i kościoła św. Jerzego — dalej ku zachodowi.

Prócz tego odkryto fundamenty domów mieszkalnych, gdyż do 13 wieku na południowej płaszczyźnie znajdowały się chaty. W średniowieczu zewnętrzne podwórze wawelskie było w pełni zabudowane i stanowiło rodzaj miasta. Obok zamku królewskiego znajdowały się wówczas prywatne domy magnatów i szlachty, które król stopniowo wykupywał.

Dalsze badania, które będą prowadzone również w roku przyszłym, pozwolą na ostateczne ustalenie, jak będzie zabudowane wzgórze.

Studenci polscy jadą na studia do ZSRR

Do Związku Radzieckiego wyjeżdża 17 polskich studentów - stypendystów, którzy studiować będą ekonomię, literaturę rosyjską, mechanikę, chemię, fizykę i matematykę na wyższych uczelniach radzieckich.

20 milionów zł na gmach liceum spółdzielczego

OPOLE. (Tel. wł.). Kosztem około 20 milionów złotych odbudowany został piękny gmach szkolny w Opolu w którym znajdzie pomieszczenie opolskie Liceum spółdzielcze. Szkoła wyposażona zostanie w nowoczesne gabinety naukowe i pracownie, które pozwolą na odpowiedni poziom nauki w liceum.

Gmach szkolny ma być wyremontowany do końca bieżącego roku. (L)

ŻYCIE PARTII

Posiedzenie Prezydium WK PPS Warszawa

Wojewódzki Komitet PPS Warszawa zawiadamia, że w dniu 11 bm. (poniedziałek) o godz. 14 w lokalu WK PPS, przy ul. Lwowskiej 5 odbędzie się posiedzenie Prezydium Wojewódzkiego Komitetu PPS.

Referat tow. Baranowskiego na Pradze

W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 9 rano w lokalu Komitetu Dzielnicowego PPS — Praga Centralna przy ul. Szwedzkiej 24, odbędzie się zebranie aktywu dzielnicowego partii.

Na zebraniu tym sekretarz CKW PPS tow. Feliks Baranowski wygłosi referat polityczny.

ZEBRANIA

KOMUNIKAT PK PPS WARSZAWA LEWOBRZEŻNA

Powiatowy Komitet PPS Warszawa Lewobrzeżna zawiadamia, że w dniu 11 bm. o godz. 16 odbędzie się w lokalu Komitetu we Włochach przy ul. Okrzei nr 14 zebranie członków kierownictwa powiatowej organizacji partyjnej.

Na zebranie to winni przybyć członkowie Powiatowego Komitetu PPS, członkowie prezydium Powiatowej Rady PPS i członkowie Komisji Rewizyjnej. Obecność bezwzględnie obowiązkowa.

DZIELNICA OCHOTA

We wtorek dnia 12 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

DZIELNICA GROCHÓW

W dniu 10 bm. o godz. 10 odbędzie się w sali Dzielnicy PPS Grochów zebranie aktywu dzielnicowego Partii.

KOŁO RZEMIEŚLNIKÓW

W niedzielę dnia 10 bm. o godz. 11 odbędzie się w lokalu SK PPS przy ul. Mokotowskiej 24 I p. zebranie Koła Rzemieślników. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

We wrześniu przemysł metalowy przekroczył plan produkcji

Wykonanie planu produkcyjnego przemysłu metalowego we wrześniu br. przedstawia się następująco:

Przemysł taboru i sprzętu kolejowego wykonał: 113% planu w zakresie budowy wagonów osobowych, 110% — parowozów normalnych, 100% — parowozów wąskotorowych, 108% wagonów węglarek i 105% budowy wagonów-chłodni. Sanocka Fabryka Wagonów wykonała we wrześniu dwutysięczną węglarkę, zaś Zakłady Cegielskiego pierwszy wagon osobowy II klasy.

Powyższy wzrost produkcji nastąpił w przemyśle obrabiarkowym. Wykonano tu plan budowy tokarek w 128%, ciężkich tokarek kolejowych w 125% i 100% ciężkich tokarek karuzelowych, wytaczarek wykonano 200%, wiertarek — 112%, pras — 200%, zaś innych obrabiarek do metali — 121%. Nie dopisały jedynie produkcja frezarek — 80% i szlifierek (91%). W ogólności plan ogólny obrabiarek wykonany został ilościowo w 108% — wagowo w 117%.

Przemysł motoryzacyjny wykonał 7.546 szt. rowerów. Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wykonał 126% planu, a mianowicie: 33 tys. 101 szt. maszyn i narzędzi rolniczych. Przemysł wyrobów masowych wykonał plan w 120%, śrub i nitów wykonano 104% planu, siatek do szkła zbrojonego ok. 50 tys. m kw., tj. 146% planu, puszek do konserw 1.780.428 szt.

Przemysł maszyn włókienniczych wykonał 100% planu zespołów zgrzeblnych, 109% w częściach maszyn włókienniczych oraz 117% w głowicach Eickhoffa do wrębówek dla przemysłu węglowego.

Wykonanie planu oraz poprawę jakości produkcji zawdzięcza przemysł metalowy w dużej mierze współzawodnictwu pracy.

SPORT

Polonia — Garbarnia 2:1 (1:1)

Rzut karny decyduje o zwycięstwie warszawiaków

W dniu wczorajszym na stadionie W.P. rozegrane zostało zaległe z wiosennej rundy spotkanie piłkarskie pomiędzy warszawską Polonią, a Garbarnią. Mecz dla obu drużyn miał bardzo duże znaczenie, gdyż zwycięstwo pozwalało na wydźwignięcie się ze strefy zespołów zagrożonych spadkiem do II ligi. Po słabej, chwilami zupełnie bezładnej grze zwyciężyła drużyna warszawska 2:1 (1:1).

Zebrana na trybunach sześciotysięczna publiczność niejednokrotnie w dniu wczorajszym dawała wyraz swemu niezadowoleniu z poziomu gry, jaki zaprezentowały obie drużyny. Polonia, rozegrała w dniu wczorajszym jeden z najgorszych meczów sezonu ligowego. Akcje Polonistów chwilami rwały się zupełnie.

Drużyna gości zaprezentowała się jako zespół bardzo ambitny, szybki, lepiej zgrany od warszawiaków i wynik bynajmniej nie odzwierciadla przebiegu spotkania. W Garbarni dobrze wypadł pewnie broniący Jakubik, który za obie puszczone bramki nie może ponosić odpowiedzialności, lewy obrońca Rakoczy i kierownik napadu Nowak. W zespole warszawskim zadowolili Wiśniewski, Łabęda, Wołosz oraz Szczepański.

Przebieg gry

Zaczyna Garbarnia, jednakże atak warszawski szybko przejmuje inicjatywę i w 4 minucie gry dość przypadkowo wypuszczony z zamieszania podbramkowego Świcarz zdobywa prowadzenie dla Polonii. Ataki Polonii nie ustają i Jakubik ma pełne ręce roboty broniąc ostre strzały Świcarza, Ochmańskiego i Jaźnickiego. W 10 minucie nieporozumienie między sędzią głównym a liniowym o mało nie kosztuje Garbarnię drugą bramkę, jednak Jakubik jest na miejscu i wybija piłkę w pole. Goście zaczynają się otrząsać z przewagi przeciwnika i w 17 minucie Nowak po pięknym przeboju płaskim szczurem zdobywa wyrównanie. Polonia za wszelką cenę dąży do podwyższenia wyniku, jednakże wszystkie ataki odpiera drużyna Garbarni z powodzeniem, grając wyłącznie w defensywie. Za chwilę jednak goście zrywają się do ataku i notujemy cały szereg groźnych sytuacji pod bramką Polonii. W ostatnich minutach przed przerwą następuje zryw drużyny warszawskiej, Świcarz ma okazję do zdobycia bramki, strzela jednak w aut.

Karny decyduje o wyniku

Początek gry po przerwie bynajmniej nie wskazywał na to, że drużyną pokonaną będzie Garbarnia. Goście narzucają silne tempo, doskonale startują do piłek, wygrywają wszystkie niemal pojedynki z Polonistami. W 8 minucie Nowak idzie znów na przebój i bramka dla Garbarni wisi w powietrzu, gdyż bardzo niepewnie grający Borucz broni strzał, ale piłka wypada mu z rąk. W chwilę później niebezpieczny strzał Kucharskiego idzie w aut. Garbarnia zaczyna powoli słabnąć i znów do głosu dochodzi drużyna warszawska. Jednakże strzały Wilczyńskiego, Szczepańskiego i Świcarza mijają się z celem. W 29 minucie po przerwie w zamieszaniu podbramkowych piłka muska rękę jednego z obrońców gości. Sędzia zarządza rzut karny, który Świcarz pewnie zamienia w drugą bramkę dla swoich barw. Ożywiona utratą bramki Garbarnia znów przejmuje inicjatywę, stwarzając pod bramką Polonii cały szereg niebezpiecznych sytuacji. Z winy Borucza dwukrotnie omal nie pada wyrównanie. Raz bramkarz Polonii znów wypuszcza obroniony strzał, drugi raz niepotrzebnie wybiega i w ostatniej chwili Gierwatowski broni głową nieuchronną bramkę. W 33 minucie Wiśniewski fauluje napastnika gości na polu karnym i sędzia dyktuje rzut karny, który przestrzela Jakubik, zaprzepaszczając tym samym szansę na poprawienie wyniku. Ostatnie minuty gry przynoszą obustronne ataki, nie zmieniające jednak wyniku spotkania.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Garbarnia: Jakubik, Śliwa Rakoczy, Bieniek, Lasiewicz, Jodłowski, Kucharski, Kaliciński, Nowak, Glajcarz, Parpan II.

Polonia: Borucz, Wołosz, Gierwatowski, Wiśniewski, Brzozowski, Łabenda, Jaźnicki, Wilczyński, Świcarz, Szczepański, Ochmański.

Sędziował ob. Naporski z Łodzi. Widzów około 6.000. (K.S.)

Porażki drużyn krajowych w trzecim dniu turnieju piłki ręcznej AZS

W trzecim dniu jubileuszowego turnieju piłki ręcznej AZS, w którym biorą udział zagraniczne drużyny czechosłowackie i węgierskie rozegrane zostały dwa spotkania w siatkówce męskiej oraz po jednym w siatkówce i koszykówce żeńskiej i koszykówce męskiej.

Przed południem siatkarze AZS (Wrocław) ulegli Sparcie (Praga) 2:0 (15:10, 15:10). Była to bardzo ciekawa gra, w której Czesi mieli widoczną przewagę. Górowali oni nad Akademikami ścięciem i blokiem. W spotkaniu tym na wyróżnienie zasługuje Svarzkopf (Sparta) i Maleszewski (AZS). Drugi mecz w siatce męskiej rozegrany między Csepel (Budapeszt) i AZS (Warszawa) zakończył się zwycięstwem warszawiaków 2:0 (17:15), 15:4). W siatce żeńskiej HKS (Łódź) pokonała po zaciętej, na zupełnie dobrym poziomie stojącej grze AZS (Warszawa) 2:1 (15:7, 12:15, 15:13). Obie drużyny grały bardzo ambitnie a w trzecim secie szala zwycięstwa wahała się aż do ostatniej chwili.

Po południu rozegrano dwa spotkania w koszykówce, które zakończyły się porażkami drużyn polskich. W pierwszym koszykarki HKS (Łódź) uległy AWF (Budapeszt) w stosunku 40:9 (21:7). W drugim koszykarze Sparty wygrali z ZZK (Poznań). Gra toczyła się w bardzo szybkim tempie, które narzucili Czesi. Wynik 38:29 (23:15) mógłby się o wiele korzystniej przedstawiać dla Akademików, gdyby potrafili wykorzystać wolne rzuty, których zmarnowali około 10. W drużynie gości na wyróżnienie zasługuje doskonały napastnik Kinsky, zdobywca 14 koszy. (w)

W kilku zdaniach

Zmiana sędziego w meczu Polska—Rumunia. — Mający sędziować międzynarodowe spotkanie Polska — Rumunia, Czech Friedrich Fladung zachorował. Wobec tego arbitrem spotkania będzie znany na terenie Polski sędzia czeski Jarosław Vicek.

Spartak (Moskwa) finalistą pucharu ZSRR. — Zdobywca pucharu Zw. Radzieckiego w piłce nożnej w roku 1947 Spartak (Moskwa) zakwalifikował się do półfinału tegorocznego zwyciężając Dynamo (Kijów) 1—0.

Mordarski zamiast Mamonia. — Członek komisji trzech PZPN ob. Krug ustalił definitywny skład reprezentacji Polski na dzisiejszy mecz z Rumunią w Chorzowie. Skład ten przedstawia się następująco: Skromny, Barwijski, Janduda, Gajdzik, Parpan, Waśko, Mardarski, Cieślik, Kohut, Gracz, Przecherka.

Jak widać zmiana przeprowadzona została tylko na lewym skrzydle, gdzie Mamonia zostąpił Mordarski.

Sportowcy radzieccy przybywają dziś do Warszawy

Przyjazd 90-osobowej ekipy sportowców radzieckich oczekiwany jest dziś w godzinach przedpołudniowych. Jak wspominaliśmy w skład ekipy wchodzą mężczyźni i kobiety — czołowi lekkoatleci, gimnastycy, siatkarze i koszykarze ZSRR. Pobyt sportowców radzieckich w Polsce przewidziany jest na dwa tygodnie.

Naszym zdaniem

Doniosła rezolucja

Przedwczorajsza narada PPS-owców i PPR-owców — robotników i inżynierów, zatrudnionych przy budowie trasy W—Z miała szczególną wymowę. Powzięto jednogłośnie rezolucję o upowszechnieniu współzawodnictwa i dyscypliny pracy. Nie znaczy to bynajmniej, by do tej pory przy budowie trasy nie było współzawodnictwa, by praca nie była zdyscyplinowana. Przeciwnie. Współzawodnictwo dawało tu zawsze dobre wyniki. Niemniej jednak do ogólnej organizacji rozlicznych robót wkradały się często takie lub inne błędy, których należy uniknąć.

Budowa tak potężnej arterii, jak W—Z jest zadaniem ogromnym. Jeszcze przed rokiem powątpiewano niejednokrotnie czy pracę tę będzie można w ogóle wykonać. Dziś jest rzeczą oczywistą dla każdego—W—Z zostanie wybudowana, a że zostanie wybudowana w wyznaczonym terminie, świadczy o tym najlepiej postawa zgromadzonych na przedwczorajszej naradzie robotników i inżynierów.

Jasne jest, że przed twórcami trasy piętrzy się jeszcze wiele trudności, że wykonano dopiero trzecią część robót. Wytężona praca, wzorowa organizacja wraz z odpowiednio zrozumianym i docenianym współzawodnictwem, zdyscyplinowanie i nieugięta postawa dadzą z całą pewnością pożądany rezultat.

Już niejednokrotnie przy budowie wielkiej arterii obserwowaliśmy entuzjazm pracy, entuzjazm, który ogarniał zarówno robotników jak i inżynierów. Jednym z takich przykładów było np. wykonanie przez pracownię architektoniczną W—Z projektu trasy w ciągu pięciu miesięcy. A przecież byli tacy, którzy powątpiewali czy projekt zostanie zrealizowany w okresie roku. Dziś po naradzie Komitetów PPS i PPR nie powinno być żadnych wątpliwości. 22 lipca 1949 roku trasa W—Z zostanie oddana do użytku.

Plany osiedli robotniczych realizują się w cegle i betonie

Pierwsze bloki mieszkalne Z.O.R. będą gotowe w 1949 roku

Zakład Osiedli Robotniczych prowadzi w Warszawie budowę trzech nowoczesnych osiedli, położonych przy trasie W — Z. Osiedla te, na wskroś nowoczesne, wyposażone we wszystkie urządzenia gospodarcze i społeczne, położone blisko centrum miasta, wśród zieleńców i parków, przeznaczone są dla robotników. Część bloków mieszkalnych zostanie oddana do użytku już w 1949 roku.

Szeroką, gładką ulicą jedziemy w stronę Wisły. Za szybą autobusu migają szybko lśniące świeżym tynkiem mury nowozbudowanych domów. Są to wszystko dwu- i trzypiętrowe bloki mieszkalne. Spośród nich wyłaniają się co pewien czas smukłe sylwetki jedenastopiętrowych wieżowców. Wszystko tonie w morzu zieleni i kwiatów.

Za ul. Młynarską widzimy potężny gmach Domu Towarowego. W głębi obszernego placu — Dom Społeczny, gdzie mieści się kino, świetlica, biblioteki, sala zebrań, szkoły i przedszkola. Szybko mijamy Karolkową i dojeżdżamy do ul. Okopowej. Za nią rozciąga się szeroki pas zieleni. Nasza przejażdżka po osiedlu „Młynów" skończona.

To nie są marzenia

Czytelnik, który dotychczas czytał z rosnącym niedowierzaniem, zaczyna się teraz zupełnie wyraźnie denerwować. Gdzie macie nowoczesne bloki mieszkalne przy ul. Młynarskiej i Karolkowej?

Gdzie jest ta zieleń i kwiaty? Są gruzy, śmiecie i obskurne rudery.

Nowoczesne osiedle „Młynów", choć na razie istnieje tylko jako makieta gipsowa w pracowni architektonicznej ZOR, nie jest jednak mrzonką ani fantazją.

Realizacja planów

Niespełna pół roku minęło od uchwalenia dekretu o powołaniu do życia Zakładu Osiedli Robotniczych. Przez pół roku zdołano nie tylko zmontować aparat administracyjny olbrzymiej instytucji, zmobilizować kadry fachowców i opracować znaczną część planów, ale także przystąpić do wykonania tych planów w terenie.

Osiedle „Młynów" znajduje się przy trasie W — Z w czworoboku między ulicami Wolską, Działdowską, Żytnią i Okopową. W rb. wybudowane będzie w stanie surowym 60 tys. metrów sześć. Budynki wykończone zostaną w 1949 r. W tym samym roku rozpocznie się budowa nowych domów o kubaturze 150 tys. m sześć. W skład osiedla wejdą 3 bloki dawnej Fundacji im. Wawelbergów przy ul. Górczewskiej. Odbudowa tych bloków o łącznej kubaturze 52 tys. m sześć. została już rozpoczęta. Całkowite wykończenie osiedla przewidziane jest na r. 1950.

Osiedle „Mirów" rozciągać się będzie od dzisiejszych Hal Mirowskich do Leszna, od ul. Solnej do Orlej. W tym roku wybuduje się w stanie surowym 26 tys. m sześć. W roku 1949 ukończone będą rozpoczęte budynki i dobudowane nowe o kubaturze 64 tys. m sześć.

Osiedle „Nowomiejskie" ograniczone będzie ulicami: Nową Marszałkowską, Franciszkańską, Zakroczymską i Konwiktorską. W br. wybuduje się 4 tys. m sześć. Rok 1949 przyniesie wykończenie i budowę dalszych budynków o kubaturze 18 tys. m sześć.

Na tym nie koniec. W chwili obecnej pracownie ZOR przygotowują projekt wielkiego osiedla „Muranów", graniczącego z trasą „W — Z" wzdłuż Leszna i Nowej Marszałkowskiej, na odcinku od wiaduktu żoliborskiego do pl. Bankowego. Osiedle to przewidziane jest na 50 tysięcy mieszkańców. Budowa rozpocznie się w r. 1949. Piąte (i ostatnie) przy trasie W — Z — osiedle Praskie — położone będzie prawdopodobnie przy ul. Jagiellońskiej.

Działalność ZOR nie ogranicza się wyłącznie do Warszawy. Powołane Dyrekcje i Delegatury ZOR obejmować będą teren całego kraju, prowadząc budownictwo mieszkaniowe przede wszystkim dla pracowników przemysłu. W r. 1949 ZOR stanie się generalnym inwestorem w zakresie społecznego budownictwa mieszkaniowego ze środków państwowych. (Ks)

Młodzież Warszawy maszeruje w rocznicę bitwy pod Lenino

Celem upamiętnienia piątej rocznicy bitwy pod Lenino, dnia 17 bm. od będą się na terenie całego kraju Marsze Jesienne pod hasłem: „Młodzież polska maszeruje szlakami zwycięstw bratnich Armii Radzieckiej i Polskiej". W Warszawie wyznaczone zostały następujące trasy marszowe:

I: Targowa, Szeroka, most pontonowy, Karowa, Krakowskie Przedmieście, Trębacka, Focha, Plac Teatralny, Wierzbowa, Plac Zwycięstwa. Długość trasy 3.000 m.

II: Targowa, Zieleniecka, most Poniatowskiego, Al. Trzeciego Maja, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, koło hotelu Europejskiego, Plac Zwycięstwa. Długość trasy 5.000 m.

III: Targowa, Zieleniecka, most Poniatowskiego, Al. Trzeciego Maja, Nowy Świat, Al. Stalina, Bagatela, Plac Unii, Marszałkowska, Królewska, Plac Zwycięstwa. Długość trasy 10.000 m.

Marsze rozegrane zostaną w grupach:

dla mężczyzn: od lat 14 do 16 — 5.000 m, od lat 16 do 21 — 10.000 m, od lat 21 do 30 — 10.000 m, powyżej lat 30 — 5.000 m;

dla kobiet:

dla młodzieży żeńskiej od lat 16 do 19 — 3.000 m, dla kobiet do lat 30 — 5.000 m, powyżej lat 30 — 3.000 m.

Zapisy zbiorowo przyjmuje Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej, Warszawa, ul. Łazienkowska 3, w godzinach od 9 do 19 codziennie do dnia 15 bm. do godz. 12.

Zbiórka zawodników o godz. 8 rano na ulicy Targowej, róg Zygmuntowskiej przy Pomniku Braterstwa, skąd nastąpi start do marszu.

Ceny na rynku warzywnym
Pomidory tańsze niż we wrześniu

Tegoroczny niedobór ziemniaków w rejonie podwarszawskim należy tłumaczyć złym urodzajem na glebie nieprzepuszczalnej, w jaką obfitują okolice stolicy. Pomimo, że ziemniaków na prowincji jest sporo, niektórzy sprzedawcy, wyzyskując ten fakt — starają się podbić cenę. Można temu doskonale zaradzić zwiększając dowóz, co zresztą już częściowo zrobiono.

Z innych warzyw największym popytem cieszy się kapusta biała, której cena waha się od 9 do 12 zł za kg. Kalafiory można dostać po 40—50 zł od sztuki, w zależności od gatunku. Ogórki są w cenie 50 zł za kg., sezon na nie zasadniczo już się skończył. Zato w „modzie" są korniszony, obecnie po 100 zł kg.

Z dnia na dzień wzrasta zapotrzebowanie na marchew, której jest w tym roku nadmiar i dzięki temu jest ona wyjątkowo tania, 7 — 8 zł za kg. Brak natomiast popytu na cebulę, której również jest dużo. Zapotrzebowanie na buraki spowodowało, że cena ich jest stosunkowo wysoka, 10 — 12 zł za kg. Pomidory, mimo, że sezon się kończy są tańsze, niż dwa tygodnie temu. Dziś płaci się za nie tylko 55 zł za kg, podczas gdy we wrześniu 100 — 120 zł. (ad)

Urząd Konserwatorski znajdzie siedzibę w pałacu Blanca

Pałac Blanca na pl. Teatralnym znajduje się w odbudowie. W przyszłości będzie się tu mieściła siedziba Urzędu Konserwatorskiego. Pałac pochodzi z epoki stanisławowskiej. Przed wojną znajdowały się tu salony reprezentacyjne prezydenta miasta.

Po upadku Powstania w podziemiach pałacu żył jakiś człowiek o nie ustalonym dotąd nazwisku. Osobnik ten zajmował lochy także po oswobodzeniu Warszawy. Był on panem podziemi i nikogo nie wpuszczał do swego królestwa. Występując w roli ducha odstraszał wszystkich intruzów. W lecie 1945 roku opuścił swą siedzibę i już się więcej nie pokazał. Dotychczas nie natrafiono na legowisko zagadkowego lokatora ani też nie ustalono czym się żywił.

Do chwili obecnej na odbudowę pałacu przeznaczono 18 milionów zł. kredytów. Ogólny koszt odbudowy wyniesie 63 miliony zł. (St)

Dzień wielkich fuksów w sobotnich wyścigach konnych

Gonitwa 1. Nagroda 60.000 zł. Dystans 2.600 mtr. 1) Impet, 2) Atzlemra, 3) Furda. Total. poj. 510 zł., franc. 510 i 990 zł., porządk. — 3.720 zł.

Gonitwa 2. Nagroda 80.000 zł. „Ofira". Dystans 2.400 mtr. 1) Babilon, 2) Rozgrom, 3) Sefer Pasza. Tot. poj. 1.110 zł., franc. 1230 i 1920 zł. porz. 6.090 zł.

Gonitwa 3. Nagroda 150.000 zł. Dystans 1.200 mtr. 1) Błękitna Rapsodia, 2) Bochma, 3) Taras. Total. poj. 690 zł., porządk. 720 zł.

Gonitwa 4. Nagroda 60.000 zł. Płoty. Dystans 2.800 mtr. 1) Asta, 2) Lump, 3) Fidelitas. total. poj. 2.070 zł., franc. 570 i 570 zł., porządk.— 7.110 zł., tripla — 14.010 zł.

Gonitwa 5. Nagroda 80.000 zł. Handicap. Dystans 2.400 mtr. 1) Davos, 2) Argentum, 3) Senator. Tot. poj. 4.020 zł., franc. 1.650 i 5.040 zł, porządk. 42.840 zł., tripla 44.010 zł.

Gonitwa 6. Nagroda 60.000 zł. Dystans 2.200 mtr. 1) Czorba, 2) Mak, 3) Labor. Total. poj. 1.830 zł., franc. 690 i 570 zł., porządk. 5.760 zł., tripla 73.770 zł.

Gonitwa 7. Nagroda 150.000 zł. Dystans 1.200 mtr. 1) Kudowa, 2) Birikilka, 3) Nyssa. Total. pojed. 4.770 zł., franc. 1.110 i 540 zł., porządk. 4.350 zł., tripla 58.110 zł.

Gonitwa 8. Nagroda 60.000 zł. Dystans 1.800 mtr. 1) Broń, 2) Chorążanka, 3) Barsel. Total. pojed. 540 zł., franc. 450 i 630 zł., porządk. 1.890 zł., tripla 157.020 zł.

Gonitwa 9. Nagroda 50.000 zł. Dystans 1.400 mtr. 1) Wikinga, 2) Koroniarz, 3) Sauvenir. Total. pojed. 2.940 zł., franc. 1.140 i 1.260 zł, porządk. 18.090 zł., tripla 191.730 zł.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 11 PAŹDZIERNIKA

Warszawa I

6,15 Streszczenie wiad. por. 6,20 Konc. por. dla świata Pracy. 6,10 Dz. por. 6,25 Muz. por. 7,00 Wiad. dz. por. 7,15 Przegląd prasy. 7,20 Muz. por. 7,25 Lekcja jęz. rosyjskiego. 7,40 Muz. por. 8,55 Gazetka radiowa. 11,40 Aud. szkolna. 12,04 Wiad. południ. 12,10 Z muzyki radzieckiej. 12,35 Aud. dla wsi. 12,50 Przerwa. 13,30 Dzień dziecka w ZSRR. 15,50 Muz. popularna. 16,00 Dz. popołudn. 16,30 Z prądem Wołgi. 16,50 „Kluby książek". 17,00 Koncert rozrywkowy. 17,45 Kobiety polskie i radzieckie w walce o wolność. 18,00 Sonaty. 18,20 Pieśni żołnierskie kompozytorów radzieckich. 18,55 „Emancypantki". 19,00 Koncert rozrywkowy. 19,45 Rewolucja techniczna w rolnictwie. 19,50 „Wygraną wyścigu była śmierć". 20,00 Dz. wiecz. 20,55 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 21,00 „Szebalin" kwartet słowiański. 21,30 „Byłem rewolucjonistą". 22,00 Aud. rozrywkowa. 22,45 Muz. 23,00 Ost. wiadom. 23,10 Muzyka taneczna.

Warszawa II

17,15 Pieśni. 17,30 „Trzeba stąd odejść". 17,45 Utwory skrzypcowe. 18,00 Dz. popoł. 18,35 Muz. ludowa. 19,00 „Staruszkowie". 19,20 „Ballady zapomniane". 19,45 Muzyka rozrywkowa. 20,00 Dz. wiecz. 21,00 Mozaika muz. 21,30 Popularne utwory. 22,15 Muz. tan. 22,25 Aud. Chopinowska.

Koncepcja uruchomienia tramwajów na trasie W—Z zwyciężyła

Autobusy będą użyte tylko na liniach pomocniczych

Głównym środkiem komunikacji miejskiej na trasie W—Z będą jednak tramwaje. Tej treści decyzję powzięła w ubiegły piątek na specjalnej konferencji Naczelna Rada Odbudowy Warszawy. Autobusy będą tylko środkiem pomocniczym. Jest to decyzja ostateczna.

Postanowienie NROW kładzie kres wahaniom i rozstrzyga wszelkiego rodzaju spory, które toczyły się w tej sprawie. Jest to jednocześnie sukces władz miejskich, które — jak to już informowaliśmy — forsowały koncepcję wprowadzenia tramwajów. Przyszłość okaże, czy argumenty, którymi operował Zarząd Miejski były słuszne.

Przed MZK, które trasę W — Z będą musiały włączyć w miejską sieć tramwajową i związać z sobą dzielnicę miasta, nie mające dotychczas bezpośredniej łączności — piętrzą się poważne trudności. Niezależnie od ułożenia szyn na trasie trzeba będzie zrealizować połączenia tego rodzaju, jak: Praga — Żoliborz, Praga — Mokotów, Praga — Wola oraz połączyć z sobą oba mosty. W związku z wprowadzeniem tramwajów na trasie W—Z musi być także przyśpieszone przekucie torów tramwajowych na Pradze, aby pasażerowie nie musieli się zbyt często przesiadać.

Z całością zagadnienia łączy się sprawa uzyskania przez MZK, jak najrychlej potrzebnej ilości szyn, których brak odczuwało się już w tym roku. MZK zmuszone były je wydobywać z martwych linii. Nie mamy też pewności czy Budapeszt, z którym toczą się rozmowy na temat dostawy potrzebnej ilości wozów tramwajowych, będzie mógł wykonać zamówienie do lipca 1949 r.

Warunkiem zasadniczym wykonania na czas wszystkich robót jest ścisła współpraca instytucji i przedsiębiorstw zainteresowanych w budowie i oddaniu na wyznaczony czas trasy W—Z. MZK bez pomocy technicznej, materialnej, a przede wszystkim bez szybkiego uruchomienia dodatkowych kredytów, nie będzie w stanie wykonać powierzonego zadania. (Rs).

Kiedy Zarząd Miasta zdecyduje się na budowę zakładu utylizacyjnego?

Wściekłe psy likwiduje się w rzeźni końskiej na Grochowie

Władze miejskie, celem zwalczania wścieklizny, która stanowi groźne niebezpieczeństwo dla ludzi, jak i dla zwierząt, postanowiły wyłapywać psy bezpańskie — główną przyczynę, powodującą szerzenie się tej epidemii. Zdarza się jednak, że organa miejskie w wielu wypadkach zbyt daleko posuwają swą gorliwość, łapiąc psy nie tylko bezpańskie. Przechowywanie psów dalekie jest od zasad humanitarnych, sama zaś likwidacja urąga zasadom higieny.

Wałęsające się psy powinno się wyłapywać najpóźniej do godz. 8 rano. Przepis ten nie jest przestrzegany przez czyścicieli, którzy łapią psy bardzo często o godz. 9, a nawet i później.

Psa łapie się na lasso, poczem ciągnie na linie do samochodu. Zdarzają się wypadki, że małe psy są wrzucane do pojazdu przez pociągnięcie liny. Sporządzenie siatek, jakich używa się w tych celach w innych miastach nie kosztowałoby dużo, a zaoszczędziłoby zwierzętom bólu. Złapane psy są przechowywane w budynku ZOM-u przy ul. Radzymińskiej 7 w ciasnych klitkach. W pomieszczeniu o powierzchni 1 m² (metr na metr) przetrzymuje się nieraz aż 9 psów. Zagęszczenie „spore", nawet jak na Warszawę!

Psy trzyma się w ten sposób przez trzy dni od chwili złapania. Jeżeli zgłosi się po psa właściciel, otrzymuje go z powrotem, płacąc 2.000 zł plus 200 zł razy ilość dni, które pies spędził w „zakładzie". Gdy w przeciągu trzech dni pies nie będzie wyreklamowany, zostanie zgładzony.

Stolica nie posiada zakładu utylizacyjnego. Początkowo proponowano likwidować psy w Rzeźni Miejskiej (?!) przy ul. Sierakowskiego, projekt ten jednak (na szczęście!) upadł. Obecnie uśmierca się psy w rzeźni końskiej na Grochowie. Przyrząd do zgładzania znajduje się w małej ubikacji, do której także wyrzuca się wnętrzności końskie!

Psy uśmierca się za pomocą prądu elektrycznego. Były wypadki, kiedy gęsty włos psa izolował go częściowo przed działaniem prądu i pies męczył się przez pewien czas dopóki go nie dobito. Podobno jednak w najbliższych dniach ma być przywieziony z Łodzi nowy przyrząd, lepszy od dotychczasowego.

Likwidowanie psów chorych na wściekliznę w rzeźni końskiej jest rzeczą niedopuszczalną. Najwyższy czas wybudować rakarnię. (ad).

Letarg Komisji Zmiany Nazw Ulic został przerwany

Zdawało się już, że Komisja Zmian Nazw Ulic zasnęła na wieki. Z prawdziwą więc radością stwierdzamy, że... żyje. Mianowicie został już ustalony termin jej następnego zebrania. Odbędzie się ono 14 bm. o godz. 9 w Prezydium Stoł. Rady Narodowej (Al. Sikorskiego nr. 1).

Pozostaje nam tylko wyrazić nadzieję, że tym razem Komisja Zmiany Nazw Ulic poweźmie jakieś konkretne, sprecyzowane wnioski, aby przedłożyć je na najbliższym plenum Stoł. Rady Narodowej.

W przeciwnym bowiem razie sprawa zmian nazw ulic stolicy nie zostanie nigdy załatwiona. (R).

Jesienny termin egzaminów dla eksternów

14 bm. o godz. 13 w lokalu publicznej szkoły stopnia podstawowego Nr 192, ul. Otwocka 3, rozpocznie się przed Państwową Komisją egzamin dla eksternów z zakresu materiału nauczania szkoły stopnia podstawowego.

Kandydaci do egzaminu, którzy przekroczyli wiek szkolny, a świadectwa ukończenia szkoły podstawowej nie posiadają, złożyć winni do Inspektoratu Szkolnego m. st. Warszawy, ul. Marszałkowska 6, podanie, do którego dołączą: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo nienagannego zachowania się (wydaje Starostwo), 3) krótki życiorys, 4) ew. ostatnie świadectwo szkolne oraz 5) 1 fotografię.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela — godz. 15 — „Odwety" — godz. 19 — „Fantazy"

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 — „Żabusia".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Krwawe gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Powrót".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Candida".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans". W niedzielę o 15.30.

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): dzielę o 15. W końcowych próbach „Dom otwarty" Bałuckiego.

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): Chwilowo nieczynny. W próbach „Budowali most".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19.30 „Rewia 4:1" (w niedziele i święta godz. 15.15).

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

CYRK pod dyr. Din-Dona (Pl. Starynkiewicza). Codziennie o godz. 19.30. W niedzielę o godz. 16 i 19.30.

LITERACI — WARSZAWIE

W sali koncertowej przy Al. Wyzwolenia nr 1/3/5 czołowi literaci i poeci dają w niedzielę 10 bm. o g. 12 poranek artystyczny. Recytować będą swoje perełki następujący autorzy i poeci: F. Bieńkowska, H. Boguszewska, M. Dąbrowska, W. Melcer, E. Szelburg-Zarembina, T. Borowski, Wł. Broniewski, St. R. Dobrowolski, R. Kołoniecki, T. Kubiak, L. Lewin, A. Maliszewski, H. E. Michalski, A. Rymkiewicz, R. Sadowski, J. Tuwim, St. Wygodzki, J. Zagórski, St. Ziembicki, E. Żytomierski.

Całkowity dochód — na odbudowę Warszawy. Przedsprzedaż biletów w firmie „Impet" Al. Sikorskiego nr 42 oraz przed rozpoczęciem poranku od g. 10 w kasie Sali Koncertowej. Bilety ulgowe dla Zw. Zaw. i młodzieży szkolnej.

KONCERTY NIEDZIELNE

Wydz. Kultury i Sztuki Zarz. Miejsk. organizuje w niedzielę 10 bm. 4 koncerty dzielnicowe w ramach wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej: 1) Sala Szkoły Podstawowej przy ul. Boremlowskiej 6/12 o g. 15.30, 2) Sala Wedla przy ul. Zamojskiego 26, o g. 17 — Udział biorą: J. Karpińska, C. Węgrzynowska, H. Ładosz, Z. Skowroński i St. Staniewicz.

3) Sala Szkoły Podstawowej przy ul. Toruńskiej 23, o g. 15,30, 4) Sala Szkoły Podstawowej przy ul. Białołęckiej 36, o g. 18.30 — udział biorą: N. Bogacka, M. Czarnecka, N. Nieustrajewa, S. Olska-Piotrowska, A. Szymańska, E. Lubliniecki i H. Małkowski.

„BITWA POD LENINO" W MUZEUM WOJSKA

10 bm. o godz. 10 w Muzeum Wojska Polskiego odbędzie się otwarcie wystawy poświęconej 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino".

KONCERT W TEATRZE POLSKIM

Centralne Biuro Koncertowe zawiadamia, że koncert, który miał odbyć się w niedzielę w sali Min. Bezp. (Al. Wyzwolenia 1/3/5), odbędzie się w tym samym dniu tj. 10 bm. w Teatrze Polskim, ul. Karasia 2.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): film prod. czeskiej „Syrena". Pocz. seansów: 13, 15, 17 i 21. Dla Zw. Zaw. o 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7. zawieszone do odwołania.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 46.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Młodzi idą", godz. 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Timur i jego drużyna". Pocz. godz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. o 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Młodzi idą", godz. 12,30, 14,30, 16,30, 20,30. Zw. Zaw. 18,30.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Uczennica I-szej A". Pocz. godz. 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. 17.

„TĘCZA" (Suzina 4): „As wywiadu". Początek seansów: 15, 17, 21, dla Zw.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15 Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Dzierżyńskiego 18 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95. Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4. Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—59754 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Potężne tempo rozwoju Radzieckiego Uzbekistanu

Radzieckie gazety doniosły niedawno o wykonaniu przez fabryki Uzbekistanu maszyn dla słynnej elektrowni wodnej nad Dnieprem — Dnieprogesu. Wymowa tego faktu jest bardzo charakterystyczna. Uzbekistan, który był przed rewolucją najbardziej zacofanym krajem imperium rosyjskiego, jest dziś w socjalistycznej rodzinie narodów równorzędnym partnerem, który kroczy szybkimi krokami na drodze rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Człowiek zmienił krajobraz

Dzięki polityce rządu radzieckiego i pomocy bratnich narodów Uzbekistan przekształcił się w ciągu trzydziestu lat w kraj o rozwiniętym przemyśle maszynowym, metalurgicznym, chemicznym, energetycznym, tekstylnym i spożywczym. Przemysł ten pokrywa nie tylko zapotrzebowanie Uzbekistanu, lecz dostarcza wielu wyrobów dla innych republik. Często spotykamy dziś w zakładach przemysłowych Uralu, Syberii, Ukrainy i Kaukazu maszyny z marką fabryczną uzbeckich przedsiębiorstw.

Szybki rozwój przemysłu uzbeckiego wymagał rozszerzenia bazy energetycznej. Trzydziestą pierwszą rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej kraj powita otwarciem wspaniałej elektrowni wodnej „Farchadges" wybudowanej na rzece Syr-Darja. Gigant ten, wzniesiony w krótkim czasie rękami robotników i rolników uzbeckich, jest ostatnim wyrazem techniki i pomysłowości radzieckiej. W chwili obecnej produkcja energii elektrycznej w Uzbekistanie przekracza trzykrotnie produkcję przedwojenną, uruchomiając wielkie zakłady przemysłowe i wnosząc światło pod strzechy wieśniaków uzbeckich.

Przyroda nie poskąpiła bogactw naturalnych Uzbekistanowi, który posiada bogate złoża węglowe i naftowe. Te ostatnie dają krajowi obecnie sześć razy tyle nafty, ile przed wojną. Rozwój przemysłu i techniki przekształcił całkowicie nawet krajobraz uzbecki, wnosząc życie i ruch w najbardziej głuche zakątki. Ożyła spalona słońcem pustynia Kara-Kumi, zakwitły piaszczyste odłogi, zroszone wodą z nowowybudowanych kanałów nawadniających, step zamienił się w kwieciste ogrody i pola.

Gospodarka rolna republiki została w ostatnich latach wydatnie zmodernizowana, na polach kołchozów uwijają się traktory, kosiarki i pługi motorowe, wyprodukowane w uzbeckich fabrykach. Najważniejszą gałęzią produkcji rolnej Uzbekistanu jest uprawa bawełny, która pokrywa dwie trzecie zapotrzebowania Związku Radzieckiego. Średni plon z hektara wynosi obecnie 70 — 80 cetnarów bawełny pierwszorzędnej jakości. Pola Uzbekistanu dostarczają ponadto olbrzymich ilości ryżu, zboża, jarzyn, ogrody — owoców południowych. Nie należy również zapominać o produkcji jedwabiu naturalnego, która wynosi ponad połowę wytwórczości krajowej.

36 uczelni i 40 teatrów

Uprzemysłowienie Uzbekistanu pociągnęło za sobą rozwój ośrodków miejskich i budownictwa mieszkalnego. Miasta, które wyrosły w bezludnych miejscach w ciągu lat ostatnich, zadziwiają tempem rozbudowy i pięknością swych konturów. Należy tu wymienić przede wszystkim Czirczik — miasto energetyki, przemysłu maszynowego i chemicznego, Angren — ośrodek produkcji węglowej, Biegowat — gród metalurgii i Jangi Jul — miasto lekkiego i spożywczego przemysłu.

Ze starych miast zadziwia swoją pięknością stolica republiki Taszkent, która wzbogaciła się o wiele monumentalnych gmachów, dziesiątki wspaniałych dzielnic mieszkalnych, ogrodów i parków. Miasto pokryło się po rewolucji pięknymi bulwarami, asfaltowymi ulicami, zostało skanalizowane i zaopatrzone w szeroką sieć autobusową i trolleybusową.

Materialnemu rozwojowi republiki towarzyszy rozkwit kulturalny, który znalazł swój wyraz nade wszystko w szkolnictwie. Kraj, który tonął za czasów carskich w mrokach analfabetyzmu, posiada obecnie 36 wyższych uczelni oraz 90 szkół technicznych. Przed rewolucją było w Uzbekistanie wszystkiego 2—3 proc. umiejących czytać i pisać, a droga do szkoły wyższej lub nawet średniej była dla Uzbeka z reguły niedostępna. Kraj, który nie miał przed wojną ani jednego teatru, posiada obecnie 40 stałych teatrów na bardzo wysokim poziomie artystycznym. W latach porewolucyjnych rozwinęła się wspaniale sztuka i literatura narodowa Uzbeków, których pisarze cieszą się zasłużoną sławą w Związku Radzieckim.

Troska o należyte warunki bytowania ludu uzbeckiego wyraża się między innymi w imponującym rozwoju opieki społecznej. Po wojnie Uzbekistan otrzymał 300 nowych szpitali, lecznic i punktów sanitarnych, a liczba lekarzy wzrosła do 4800. Nie ma dziś w kraju ani jednego sioła ni osiedla, które by było pozbawione bezpłatnej opieki lekarskiej.

Naród uzbecki nie pozostaje w tyle w dziele odbudowy powojennej, a jego energia, pracowitość i zdolności pozwalają przypuszczać, że wypełni on w terminie wzięty na siebie obowiązek wykonania powojennego planu pięcioletniego w czterech latach.

AMIN NIJAZOW
Przewodniczący Prezydium
Rady Naczelnej ZSRR

Festiwal filmów radzieckich



Pełna dynamizmu scena z barwnego filmu „Młodzi Idą"



Zdjęcie z młodzieżowego filmu „Timur i jego drużyna"

Groch o ścianę

Plecy

Był sobie raz pewien Urząd, który załatwiał wszystko jedno jakie przydziały.

Dyrektor Urzędu był człowiekiem uczciwym i przydziały załatwiał sprawiedliwie, pilnie bacząc, by dostawały się we właściwe ręce.

Kiedyś jednak zdarzyło się, że Urząd otrzymał do przydziału artykuł szczególnie nęcący. Dyrektor postanowił po sprawiedliwości przydzielić go najbardziej potrzebującemu.

Zwiedzieli się o tym jednak inni obywatele i zaczęły się pielgrzymki do dyrektora.

Szofer pewnego Dostojnika uparł się ów przydział dostać. Poszedł więc do Dostojnika i dał mu do zrozumienia, że jeżeli Dostojnik go nie poprze — samochód zacznie się psuć, oraz stanie się jeszcze kilka innych nieszczęść.

Cóż miał robić Dostojnik — poparł. Napisał bilecik polecający, szofer poszedł z nim do dyrektora i... przydziału nie otrzymał. Dyrektor postanowił mimo wszystko przydzielić go sprawiedliwie.

Krawcowa żony innego Dygnitarza też miała apetyt na omawiany przydział. Oświadczyła żonie Dygnitarza, że jeżeli przydziału nie dostanie, to kiecki wyjdą źle, oraz stanie się jeszcze kilka innych nieszczęść.

Poszła żona Dygnitarza do Dygnitarza, krzyżową kobiecą sztuką wydostała od niego bilecik polecający, dała krawcowej, krawcowa poszła do dyrektora i... przydziału nie dostała. Dyrektor postanowił mimo wszystko przydzielić go sprawiedliwie.

Osobisty znajomy pewnej Znakomitej Osoby dowiedział się również o przydziale i postanowił go otrzymać. Cóż było łatwiejszego, jak otrzymać od Znakomitej Osoby takie głupstwo jak bilecik polecający. Dostał go bez trudu.

Poszedł osobisty znajomy pewnej Znakomitej Osoby do dyrektora Urzędu, pokazał bilecik, zażądał przydziału i... wcale go nie dostał. Dyrektor postanowił mimo wszystko być sprawiedliwym i przydzielił go pewnemu Szaremu Obywatelowi, który wprawdzie żadnych bilecików polecających nie miał, ale za to naprawdę owego przydziału potrzebował.

A teraz dyrektor Urzędu zastanawia się, kto go utrąci z zajmowanego stanowiska. Czy Dostojnik, czy Dygnitarz, czy może Znakomita Osoba.

— Życie angelologa to męka... — jako rzekł mistrz Ildefons.

STRĄCZEK.

NA EKRANACH STOLICY

SYRENA

W ubiegłym roku odbyło się kilka festiwalów filmowych. Posypały się rozmaite laury na rozmaite filmy. W związku z tym fachowa prasa francuska podjęła krytykę ilości festiwalów, twierdząc, że nie ma na razie dość wielu dobrych filmów, aby przyznawać około 100 nagród i wyróżnień rocznie. Weneckie Biennale uchodziło (nie wiem czy słusznie) za przegląd raczej drugorzędnych osiągnięć. „Syrena" otrzymała tam pierwszą nagrodę jako najlepszy film wyświetlany w czasie Biennale.



Scena z czeskiego filmu historyczno-społecznego „Syrena"

Bez osłonek przyznam, że wybór ten mnie dziwi. Nie znam powieści Marii Majerowej, na podstawie której reżyser Stekly i J. Weisse oparli swój scenariusz. Sądząc z filmu jest to powieść psychologiczna o głębokim, pozytywnym podłożu społecznym, powodująca w czasie lektury głębokie wzruszenie. Postaci powieści znane w całych Czechach na pewno przywiązują do siebie i interesują swym losem.

Niestety z tego wszystkiego nie pozostało na filmie nic. Podkreślam, że oceniam tylko stronę f i l m o w ą. Założenie akcji i montaż scen początkowych jest urywany i niesłychanie naiwny. Akcja zaczyna się w kilkunastu momentach i zanim dochodzi do pewnego powiązania, mija pół filmu. Dopiero gdy konflikt między kapitalistami, a robotnikami rozrósł się dostatecznie, gdy dochodzimy do kulminacyjnych scen napadu na pałac i śmierci małej Emci, film nabiera reżyserskiego i fotograficznego rozmachu.

Mimo to widać, że przeróbka powieści na ekran nie jest rzeczą łatwą. Wprowadzenie wielu postaci, wielu elementów, może dać wynik dodatni, ale nie wówczas gdy większa część akcji przeprowadzona jest według zasady „czarni" i „biali". W filmie widzimy kapitalistów — wyzyskiwaczy przedstawionych słusznie z całą klasową nienawiścią i robotników postępowych, którzy stanowią znakomity kontrast. Jednak postać kobiety z lumpen - proletariatu i cała jej destruktywna rola potraktowana jest z realizmem nie do przyjęcia. Wysuwa się ona na czoło zagadnień, przesłaniając swymi wyczynami zasadniczy konflikt kapitału z proletariatem. Dopiero gdy znika ona z ekranu film nabiera właściwego wyrazu walki klas, któremu jest poświęcony.

Mniej zastrzeżeń budzi obsada. M. Vasowa w roli głównej (Hu...wa) stwarza sylwetkę zgodną z rzeczywistością i bynajmniej nie papierową. L. Bohac jako Hudec, człowiek bez silnej woli wyszedł na ogół zwycięsko, nawet z dość trudnych momentów. N. Maurowa (Różena) i J. Bek (Karol Hampl) tworzą przeciętną, miłą parę. Rewelacją aktorską filmu jest mała P. Sucha, jako Emcia. Jej śmierć jest wysokiej klasy akcentem tragicznym.

Reżyser Stekly z dużym umiarem i poczuciem odpowiedzialności uniknął w inscenizacji scen zbyt melodramatycznych, chociaż kilkakrotnie scenariusz je sugeruje. Fotografia chwilami ciekawa nie wychodzi dość dobrze ze względu na niekontrastową taśmę.

Film ten udowadnia raz jeszcze jak trudno jest zrobić d o b r e dzieło filmowe z wybitnie społecznego scenariusza. Tendencja filmu jest pozytywna i zrozumiała dla wszystkich, którzy zdecydowanie dążą do postępu. Tacy właśnie robotnicy jak w filmie „Syrena" wywalczyli postęp społeczny i zwycięstwo socjalizmu w ogromnych połaciach świata. Toteż chętnie zobaczymy więcej tego rodzaju filmów zamiast idiotycznych „Dziewcząt z Północy". Niedociągnięcia artystyczne zwolna zaginą i filmy zdrowe pod względem tendencyj społecznych i politycznych niewątpliwie osiągną poziom techniczny ich bezideowych konkurentów zza oceanu.

LEON BUKOWIECKI

Konstanty Paustowski
DALEKIE LATA

— To ty, Nikita? — krzyknął z ciemności znajomy głos mego wuja.

— Prrrr! — zawołał rozpaczliwie Nikita wstrzymując konie. — Wiadomo, że my! Prr, bodaj się licho rozerwało.

Ktoś mię pochwycił, zdjął z wózka i w szarawym mroku dojrzałem śmiejące się oczy i białe zęby wuja Koli. Pocałował mię i zaraz oddał w ręce cioci Marusi.

Ciocia tarmosiła mię, śmiała się swym głębokim śmiechem i pachniało od niej wanilią — prawdopodobnie krzątała się niedawno przy robieniu słodkich ciast.

Siedliśmy na wózek, a Nikita poszedł obok wózka.

Przejechaliśmy przez stary, czarny most na czystej, głębokiej rzece obrośniętej sitowiem, potem przez drugi most. Pod nim ciężko plusnęła w wodzie ryba. Wreszcie wózek wjechał, zawadziwszy o kamienny słup przy wrotach, do takiego ciemnego i wysokiego parku, że wydawało się, iż drzewa sięgały swymi wierzchołkami do gwiazd.

W samej gęstwie parku, pod sklepieniem nieprzejrzanych lip, wózek zatrzymał się przed małym drewnianym domkiem z oświetlonymi oknami. Dwa psy, biały i czarny — Mordan i Ćwiartek — zaczęły szczekać i skakać starając się liznąć mię po twarzy.

Od tego wieczora zaczął się mój pobyt w Rewnach, ongiś należących do Potemkina, wśród nieprzebytych lasów, rzek, łagodnych orłowskich wieśniaków, w staroświeckim i tak rozległym parku, że nikt nie wiedział, gdzie się kończy i przechodzi w las.

Było to ostatnie lato mojego prawdziwego dzieciństwa. Potem zaczęło się gimnazjum. Nasza rodzina się rozdzieliła. Wcześnie zostałem osamotniony i w ostatnich klasach gimnazjum już sam zarabiałem na utrzymanie i czułem się dorosłym człowiekiem.

Od tego lata na zawsze i całym sercem przywiązałem się do Rosji Środkowej. Nie znam innego kraju, który by miał tak wielki urok liryczny i był tak wzruszająco malowniczy — z jego smutną ciszą i szerokim, spokojnym przestworem — jak ta część Rosji. Trudno wymierzyć głębię tej miłości. Każdy o tym wie najlepiej sam. Kocha się każdą trawkę, pochyloną pod ciężarem rosy lub nagrzaną słońcem, każdy kubek wody z leśnego źródełka, każde drzewko nad jeziorem, szumiące z cicha listeczkami w bezwietrzną pogodę, każdy krzyk koguta i każdy obłok płynący po bladym, wysokim niebie.

I jeśli czasami bierze mię chęć, żeby żyć do stu dwudziestu lat, jak przepowiadał Neczipor, to jedynie dlatego, że jedno ludzkie życie nie wystarczy, aby doświadczyć wszystkich uroków i wszystkich cudownych sił, które tkwią w rosyjskiej przyrodzie.

Nadchodził kres dzieciństwa. Szkoda wielka, że powab i krasę dzieciństwa zaczynamy rozumieć dopiero w wieku dojrzałym. W dzieciństwie cały świat był inny. Patrzyliśmy nań czystymi, jasnymi oczyma i wszystko nam się wydawało bardziej olśniewające.

Słońce było gorętsze, mocniej pachniały pola, głośniej biły pioruny, deszcze spadały obfitsze i trawa rosła wyżej. I serce ludzkie było czulsze, ból szarpał je dotkliwiej, a tysiąckrotnie bardziej tajemnicza była ziemia, rodzinna ziemia — to najwspanialsze, co nam jest dane, byśmy żyć mogli. Powinniśmy ją uprawiać, strzec jej i bronić wszystkimi siłami duszy i ciała.

PĘTAKI

Nie zazdrościłem, tak jak inni chłopcy, kijowskim kadetom, że mieli białe naramienniki z żółtymi inicjałami i salutując generałów stawali na baczność. Nie zazdrościłem też gimnazjalistom, chociaż ich płaszcze z szarego oficerskiego sukna, **ze srebrnymi guzikami, uchodziły za bardzo ładne. Od dzieciństwa byłem obojętny na wszystkie mundury, z wyjątkiem marynarskiego.**

Kiedy jesienią 1902 roku włożyłem po raz pierwszy długie spodnie i gimnazjalną kurtkę, było mi niezręcznie, niewygodnie i na pewien czas przestałem się czuć sobą. Sam dla siebie stałem się obcym chłopcem z ciężką czapką na głowie. Od samego początku nienawidziłem tych granatowych czapek z olbrzymim znaczkiem gimnazjalnym, gdyż wszystkim moim kolegom — uczniom klasy wstępnej — sterczały spod takich czapek odstające uszy. Kiedy zdejmowali czapki, uszy natychmiast wracały na swoje miejsce. Ale wystarczyło, by z powrotem włożyli czapki na głowy, a uszy zaczynały od razu sterczeć. Jakby umyślnie po to, zeby inspektor Bodianski, wziąwszy wstępniaka za ucho, mógł powiedzieć swym straszliwym głosem:

— Znowu się spóźniłeś, miserable! Idź do kąta i rozmyślaj o swojej gorzkiej doli!

Dlatego też, gdy tylko matka kupiła mi czapkę, natychmiast — naśladując starszych braci — wyciągnąłem z czapki usztywniający ją drucik i wyrwałem atłasową podszewkę. Istniała bowiem taka tradycja — im bardziej zniszczona czapka, tym większa chwała. „Tylko lizusy i obkuwacze chodzą w nowych czapkach", mówili bracia.

Na czapce należało możliwie najczęściej siadać, nosić ją w kieszeni i strącać nią dojrzałe kasztany. Po takich zabiegach czapka nabierała tego bojowego wyglądu, który był chlubą każdego prawdziwego gimnazjalisty. Kupiono mi jeszcze tornister z jedwabistą przykrywką z cielęcej skóry, piórnik, zeszyty w kratkę, cieniutkie podręczniki dla wstępnej klasy i potem matka zaprowadziła mię do szkoły.

Babka Wincentyna Iwanowna w tym czasie gościła u nas w Kijowie. Przeżegnała mię i powiesiła mi na szyi krzyżyk na zimnym łańcuszku. Trzęsącymi się rękami rozpięła kołnierzyk mojej czarnej kurteczki, wsunęła mi krzyżyk pod koszulę, odwróciła się i przycisnęła chusteczkę do oczu.

— No, idź! — powiedziała głuchym głosem i odepchnęła mię z lekka. — Bądź rozsądny. Pracuj!

Poszedłem z matką. Przez cały czas oglądałem się na nasz dom, jak gdyby wyprowadzono mię z niego na zawsze.

(26) d. c. n.